DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14 rubli**, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miar; garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

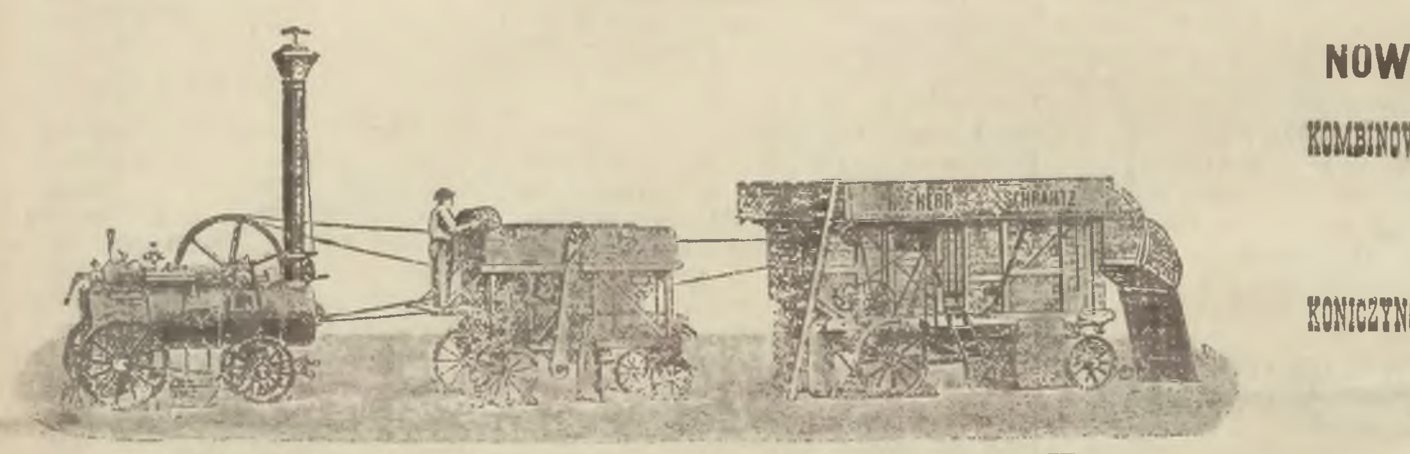
Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

Filia Kijowska — Mikołajewska 3.

Lokomobile, Patentowane młocarnie parowe.

1710—„—8



NOWOŚĆ!!!
KOMBINOWANE
MŁOCARNIE
KONICZYNOWE
„PURIFICATOR"

Gimnazyum żeńskie

W. ŻEREBCOWEJ

z praw. gimn. minist., Kijów, Złotoworocka Nr 3. Zapis do klas: wstęp., I, II, III i IV trwają do d. 1 czerwca. Podczas lata otwarta będzie przygot. klasa do wszyst. zakł. nauk. 1607

Dr Wilhelm Zathey

po kilkul. stud. w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu, ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych **w Krynicy**—willa Ulana, 1685-„-8

Magazyn Kwiatów

„Flora"

Mikołajowska Nr 3.
1395—100—95

Z Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności.

Zarząd Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności uprasza członków tegoż Towarzystwa o jak najliczniejsze przybycie w niedzielę, dnia 6-go maja, do klubu

„Ogniwo"

na mające się odbyć ogólne, doroczne, sprawozdawcze zebranie, na którem decydować się mają tym razem sprawy wyjątkowo zasadniczej natury. Dlatego to każdy z członków, któremu byt i niczem nieskrępowany rozwój tak pożytecznej instytucyi jest miłym, zechce stwierdzić to obecnością swoją, przybywając punktualnie do klubu Polskiego „Ogniwo" na godzinę 4 po południu w niedzielę, dnia 6-go maja, gdzie każdy głos zaważyć może na szali i jako taki jest pożądany.

Z Now. Rok. szkolnym 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy

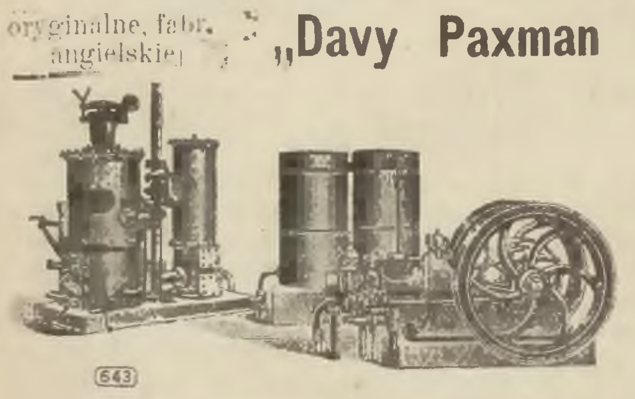
8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

W pierwszym roku będą klasy: **wstępna, I, II**, w każdym następnym będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich z wykładem języka polskiego i nauk przyrodniczych w szerszym zakresie. Przyjmowanie uczennic ograniczone do 25 w klasie. W internacie stałe nauczycielki: Francuzka, Niemka i Angielka. **Opłata**—w niższej wstępnej rb. 90, w wyższych klasach 100 rb. **Zapis uczennic** codziennie od 5—7 po połud. **Egzamina wstępne** od 20 do 25-go maja
Nestorowska Nr 42, m. 15. 1231-„-15

„GAZO-GENERATORY

oryginalne, fabr. angielskiej „Davy Paxman i S-ka Colchester"



motory, dające największą gwarancyę bezpieczeństwa, pracujące najtaniej

w wielkim wyborze na składzie

T-wa HENRY SMITH i S-ka

Kijów. ul. Instytucka nr 4. 1664-5-2

P. S. Otrzymano angielskie **Kasy opancerzone** kompletnie zabezpieczone od włamania.

Biuro pośrednictwa pracy przy Tow. **„Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi".**

Na mocy §§ 2 i 60 ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej w d. 15-ym listopada 1906 r. Nr 27, poleca kandydatów, wyłącznie członków Towarzystwa, na posady, w zakres rolnictwa i przemysłu rolnego wchodzące.
O polecanych kandydatach zbiera wszechstronne i źródłowe referencye
Kreszczatik Nr 42, m. 29, telefon Nr 131. 1421—10—7

1-szy raz w Rosyi. Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.

Teatr-Witograf A. Mianowskiego

od dnia 6-go do d. 12-go maja 1907 r.

Przedstawienie nadzwyczajne. Ostatnia sensacya paryska. Obraz barwny. **Dwieście mil pod wodą.** (Marzenia rybaka). Wspaniałe przedstawienie w 30-tu scenach. **Na drodze wyboistej m. Kopenhaga. Kłopoty dziecięce, oryginalne** i wiele innych zajmujących obrazów. Przedstawienia trwaj od g. 5-ej po poł. do g. 12-ej wiecz. Dnia 6 i 9-go maja od g. 12-ej wiecz. W tych dniach otrzymamy nowość: **„The Phonoliszt Universel"** wspaniałe efekty świetlane. 131-„-47

Dziś wyścigi

na nowym hippodromie (na placu wojskowym na Syrcu). 1628-5
Początek o g. 4-ej pp.

1,000,000

kwiatowych i dywanowych flanców: Kanny, Georginie, Róże sztam. i krzaczaste w doniczkach do wysadzania. Nasiona trawy, poleca zakład ogrodn. **Stefana Lesisza.**
M.-Błagowieszczeńska 104.
Katalogi franco. 1571-25-12

Bad-Nauheim

Willa Wanda — **dom polski**,

obok łazienek i parku: pokoje z balkonami, wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. **Sezon** od d. 20-go kwietnia do póznej jesieni, w kwietniu i maju ceny znizone. 1252-16-14

Adres: Niemcy. Bad-Nauheim. Willa Wanda.
Właścicielka Helena Szczepanowska.

MĘSKI KRAWIEC

F. PUCHALSKI

Kijów. Mikołajowska № 3

Wobec wiosennego i letniego sezonu otrzymaliśmy w ogromnej ilości materyały rożnych deseni z najlepszych zagranicznych i krajowych fabryk, oraz przyjmujemy na przechowanie od moli zimową garderobę dywany, gwarantując za ich całość i dobre przechowanie.

Z poważaniem *F. N. Puchalski.*
1363—7—12

Welodrom Kijowskiego T-wa Amatorów cyklistów.

W niedzielę, d. 6-go maja, odbędą się

wielkie wiosenne międzynarodowe WYŚCIGI

z udziałem przeszło 30-tu lepszych zagranicznych i rosyjskich **cyklistów: Messori** (champion Włoch), **Neyra** (champion Hiszpanii), **Nedela** (champion Rosyi 1907 r.), **Złunicyn** (Kijów), **Tezze** (Kijów), **Zorin** (Kijów). **Motocyklistów: Adler, Mieczysławski, Slesarenko** i in.
Początek wyścigów punktualnie o g. 3 i pół po poł.
Muzyka od g. 2 i pół po poł. Szczegóły w afiszach. 1739-4-2

Gimnazyum męskie, założone przez A. W. Jungmeistra,

w Odesie

w lokalach pałacu księżnej Woroncowej-Daszkowej.

Dla uczni—park i specyalny plac gier.
Gimnazyum zwraca baczną uwagę na języki nowożytne i rozwój fizyczny.
Przy gimnazyum znajduje się pensyonat, pozostający pod dozorem guwernerów cudzoziemców. 1766-3-1

Praktyczna nauka języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

DOM HANDLOWY

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska 11. Telefonu nr. 1336.
Adres dla depesz: Kijów,—Nieczuja.
Poleca:

Chlorek baru dostawa w partyach małych z Kijowskiego składu, w wielkich—z fabryki.

Pulweryzatory „Velmorel" dostawa niezwłoczna.

Na wypadek przesiewu:

Nasiona burakowe selekcyjne

Cenniki na żądanie. 1761—5—1

„Hotel Stamary"

Zakopane Cały rok otwarty. Centralne ogrzewanie. Łazienki. Park. Tennis. Pokoje en pension 3.50 do 6 rb. dziennie.

Sofijowska prywatna lecznica lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż szczepienie ospy. R1086—„—38

Słynna w całym świecie MĄCZKA NESTLÉ'A

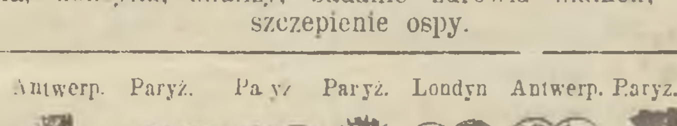
zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie jako jedyny, pożywny pokarm dla dzieci.
Prawdziwa tylko w opakowaniu rosyjskiem z czerwoną etykietą głównego reprezentanta, **Fabiana Klingslanda.** Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia. 950—15—8

Szkoła handlowa 1672

M. Choroszyłowej

założona przez kółko nauczycieli. Z prawami gimn. i szk. real.
Uczennice są przyjm. do 2 wstęp. i wsz. 6 kl., uczniowie — 1 i 2 kl. równol. Wpisowe: wstępna 60 rb., do 4—80, starsz.—100. Egz. od d. 1-go maja do d. 1-go czerwca. Internat. Besarabka, Kruty spusk Nr 4, (chwilowo).

Antwerp. Paryż. Paryż Paryż. Londyn Antwerp. Paryż.



I. KAPLER

Eleganckie męskie ubrania na obstalunek. 1413-20-10
Wielki wybór materyałów angielskich. Ceny nizkie.
KRESZCZATIK—PASAZ, naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.

Za pozwol. władzy w przyszł. roku szkoln. 1907/8 **otwiera się w Kijowie**

POCZĄTKOWO-PRZYGOTOWAWCZA SZKOŁA

ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ

DLA DZIECI wyłącznie POLSKICH.

Przyjmowanie dzieci **ograniczone** do **20** w klasie. **Opłata** wniższ. wstępnej — **90 rb.**, w wyższej wstępnej — **100 rb.** i w 1-szej klasie — **120 rb. Zapisy przyjmują się** codziennie: od g. 4-ej do 6-ej. **Egzamina wstępne** od **d. 10 do 20 maja** w godzinach — od 10-ej do 1-ej.
Mała-Żytomierska Nr 20, m. 5. 1091-20-12

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—1
Ceny umiarkowane.

D. 15 maja 1907 r. w Białej-Cerkwi

gub. Kijowskiej, odbędzie się **sprzedaż** koni przez licytacyę, ze **stad hrabiów Branickich** Władysława i Ksawerego. Konie przeważnie młode około 60 sztuk. Szczegółów udziela zarządzający stadami. A. Zakrzewski M. Stawiszcze Taraszczańskie. 1452—10—8

BIELIZNA męska, damska biała i kolorowa, kołnierzyki i mankiety
BIELIZNA stołowa i pościel
PŁÓTNO, kołdry i kapy
BLUZKI jedwabne i batystowe bajecznie tanio
CHUSTKI do nosa, parasole, laski, krawaty i spinki.

Wyprzedaż kończy się w krótkim czasie

Ceny znacznie zniżone.

Magazyn do wynajęcia. Urządzenia do sprzedania.

Magazyn Holenderski, Kreszczatik № 40

1760—„—1

LAKTOBACJLIN

Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa**. Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39. róg Proreznej.** Abonament i dostarczanie do domu.
1433—„—2

Panorama

„Narodzenie Chrystusa"

„Betleem"

W budynku Panoramy **„Golgoty"** Górka Włodzimierza od 10 r. do 9 wiecz.

1627-„-1

„Szkoła Lubelska"

prywatne 8-klasowe gimnazyum filologiczne męskie, z polskim językiem wykładowym,

podaje do wiadomości, że **egzamina kandydatów**, pragnących wstąpić do szkoły z początkiem przyszłego 1907/8 r. szkolnego, **odbywać się będą w dwóch terminach,** a mianowicie: od d. 3-go do 15-go czerwca (n. st.) przed wakacyami i od 26-go sierpnia (n. st.) po wakacyach. Nowy rok szkolny rozpocznie się d. 1-go września (n. st.) Wolne miejsca wakować będą we wszystkich klasach, od wstępnej do ósmej włącznie. Bliższych informacyi udziela kancelarya szkoły w Lublinie, ulica Królewska Nr 15.

1708-9-2 Dyrektor szkoły: **Ksawery Służewski.**

KALENDARZ

6 (19) Niedziela -Jana Ap.
7 (20) Poniedz. — Domiceli
8 (21) Wtorek—**Stanisława B. M. P. K. P.**
9 (22) Środa—Grzegorza.
10 (23) Czwartek — Antonina B. W.
11 (24) Piątek — Mamerta B. W.
12 (25) Sobota — Pankracego M.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.
Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Kijów, d. 5 maja.

Przechodzimy obecnie okres gorączkowego tworzenia się związków i stowarzyszeń zawodowych. Jest to objaw całkiem naturalny po tylu latach martwoty i odosobnienia. Gdy daną była prawna możność zrzeszania się, zaczęli zwoływać się ci wszyscy, co dotąd szli luzem, nic o sobie nie wiedząc i nic poza sobą nie widząc. I obudziła się solidarność sfery, solidarność interesu najbliższego poza ściśle osobistym, t. j. interesu zawodowego. Stąd związki ziemian, oficyalistów rolnych, pracowników, dzierżawców i t. p., które grupują setki i tysiące ludzi, tworząc zorganizowane i celów swych świadome siły.

Wobec tego należy zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakie związki zawodowe w życiu społeczeństwa naszego mieć mogą i z tej roli, jaka im przypaść powinna w udziale.

Nie będziemy tu dowodzić tego, co wszystkim jest znane, iż zrzeszenie sił produkcyjnych w obecnym skomplikowanym ustroju ekonomicznym jest rzeczą bardzo pożyteczną, albowiem ułatwia regulowanie nieuniknionych przeciwieństw i tem osłabia niezbędne tarcie kół społecznej maszyny. Związki zawodowe, jako ściśle ekonomiczne instytucye, są pożądanem organizowaniem rozproszonych sił, które inaczej niepotrzebnie się trwonią.

Nie zatrzymamy się również nad znaczeniem, jakie związki zawodowe mają dla swych członków, przynosząc im korzyści materyalne, zapewniając byt i przyszłość, podnosząc poziom ich kulturalny, etyczny i umysłowy. To są także rzeczy szeroko już omawiane i jasne.

Nam chodzi tutaj o rolę związków zawodowych w polityce.

W społeczeństwach politycznie rozwiniętych i wyrobionych, przy normalnych zresztą warunkach, kierunek i bieg sprawie publicznej nadają stronnictwa polityczne. Tam związki zawodowe mogą wpływać na politykę tylko pośrednio, oddziaływać na nią silniej lub słabiej, bez wszelkiej do kierownictwa pretensyi.

U nas rzecz się ma inaczej. Na Rusi zorganizowanych stronnictw politycznych nie mamy. Wśród tutejszego społeczeństwa polskiego panuje nawet uprzedzenie i pewien lęk przed tworzeniem się politycznych partyi. Ze zgrozą powtarza się wyrazy: partya, partyjny, partyjność, jako synonimy niesprawiedliwości, nietolerancyi i zaciekłości. Ideałem politycznym jest u nas bezpartyjność. Nie wchodząc na razie w ocenę tego zjawiska, konstatujemy tylko fakt.

Skoro zaś niema stronnictw politycznych, grupujących ludzi na podstawie programu, obejmującego całokształt dążeń i pragnień narodu, i gdy polityka mimo to prowadzić się musi, to nic dziwnego, jeśli po kierownictwo tą polityką skłonne są sięgać te zgrupowania, które istnieją i które bądź liczebnością swych członków, bądź ich zwartością i poziomem kulturalnym, siłę rzeczywistą stanowią.

Nasuwa się więc pytanie: czy tego rodzaju rola polityczna związków zawodowych jest rzeczą pożądaną?

Na to musimy dać odpowiedź przeczącą.

Węzłem, łączącym jednostki w zawodowem stowarzyszeniu, jest interes zawodu, t. j. pewnej klasy społecznej. Związek zawodowy zatem, czynnie występując w polityce, z konieczności traktować będzie sprawy publiczne z punktu widzenia swego klasowego interesu i nadawać polityce ton i piętno klasowości.

Związek zatem zawodowy, robiąc politykę, staje się z naturalnej konieczności stronnictwem klasowem, to jest, mimowoli może i bezwiednie, wkracza na ten sam fałszywy grunt, na jakim stoją stronnictwa socyalistyczne, które sprawy polityczne oceniają wyłącznie z punktu widzenia korzyści klas robotniczych.

Otóż polityka klasowa szkodliwa jest nietylko wtedy, kiedy uprawiają ją socyaliści, świadomie i celowo dążący do rozbicia obecnych form społecznych, ale również i wtedy, kiedy stosują ją nie robotnicze i nie socyalistyczne grupy społeczne, chcące zorganizowaną siłę swą wyzyskać.

Związek agraryuszów np., żądający wysokich ceł zbożowych bez względu na ogólny stan ekonomiczny kraju, może być w danej chwili równie, szkodliwy dla ogólnej polityki narodowej, jak socyalistyczny związek robotniczy, domagający się, jedynie w interesie robotników, zniesienia tychże ceł.

Zdrowa polityka powinna być prowadzona tylko w imię interesu całości.

I dlatego związki zawodowe, pożyteczne w swym ekonomiczno-społecznym zakresie, stają się szkodliwe, gdy wkraczają w dziedzinę właściwej polityki.

To bowiem nie jest ich zadanie; od tego są organizacye polityczne i stronnictwa. W nich łączą się ludzie różnych stanów i zawodów w imię wspólnej idei, grupują się około szerokiego programu, który w ich mniemaniu przynieść ma pożytek całemu narodowi, kierując go ku lepszej przyszłości.

W tym sensie pojęte organizacye czy stronnictwa polityczne, są nietylko niezbędnym warunkiem uporządkowanego życia publicznego; one są także naturalnym hamulcem dla tych zrzeszeń, które, w ciasnych ekonomicznych lub zawodowych zamknięte ramach, wyłamują je żywiołowym naporem wzbierającej fali, która nie znajdując tamy, za szeroko rozlewa.

O tej roli organizacyi politycznych pamiętać powinni wszyscy, którym zdrowy rozwój życia politycznego w naszym kraju leży na sercu. **J. B.**

Macierz Śląska.

—[:]—

Ruch narodowy na Śląsku z każdym rokiem się wzmaga, walka z germanizacyą i z czechizacyą z każdym rokiem nabiera coraz więcej siły i energii, a do instytucyi publicznych, które najznakomiciej przyczyniły się do odrodzenia tej prastarej dzielnicy polskiej, niezaprzeczenie należy założona przed 21 laty przez nieodżałowanej pamięci Pawła Stalmacha „Macierz Szkolna księstwa Cieszyńskiego" (Śląsk austryacki).

Aby zrozumieć konieczność istnienia tej instytucyi, pamiętajmy, że w miastach Księstwa, mających około siedmnastu tysięcy ludności polskiej, jedynie w Cieszynie istnieje polska szkoła ludowa. Zamiast 43 klas, należnych narodowości polskiej, istnieje tylko 6. W okręgu przemysłowym karwińsko-dąbrowskim na 27 tysięcy ludności polskiej istnieje klas 45. Polacy, stanowiący 62 proc. ogółu ludności Księstwa, posiadają ledwo 34 proc. ogólnej sumy klas w szkołach ludowych.

Na 28,241 dzieci polskich uczęszcza do niemieckich szkół 2,706 dzieci, 4,813 do czeskich szkół i utrakwistycznych, czyli 7,519, więc 26.6 proc. dzieci polskich nie pobiera nauki w języku ojczystym, narażając się na wynarodowienie.

Upośledzenie narodowości polskiej widać jaskrawiej, skoro uprzytomnimy sobie, że Polacy, pozbawieni są zupełnie szkół wydziałowych, szkoły realnej, szkół zawodowych — oprócz zimowej szkoły rolniczej, utrzymywanej przez tamtejsze Polskie Towarzystwo Rolnicze. Z trudem uzyskano 2 klasy polskich paralelek seminaryalnych (rok I i III nauki), po stoczeniu silnej walki o utrzymanie tych paralelek w Cieszynie.

„Macierz" w miarę sił pełniła swój obowiązek pilnie i owocnie. Jedną z największych jej trosk było utrzymanie polskiego gimnazyum w Cieszynie, powołanego do życia ofiarnością całego społeczeństwa polskiego w 1895 roku, a upaństwionego dopiero po upływie 8 lat.

Właśnie 21 kwietnia odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie „Macierzy" pod przewodnictwem największego jej dobrodzieja, prezesa Macierzy Polskiej z Warszawy, Antoniego Osuchowskiego, na którem odczytano sprawozdanie z działalności i powzięto uchwałę o przekształceniu „Macierzy" z instytucyi wyłącznie szkolnej na instytucyę ogólno-kulturalną.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że „Macierz" posiada obecnie 12 szkół i ochron, pod jej egidą istnieją w Cieszynie t. zw. kursa uzupełniające dla dziewcząt, kursa dla analfabetów i kursa dla 67 uczniów gimnazyalnych. Z funduszów stypendyalnych wydała „Macierz" 165 zapomóg w sumie 9,802 koron, 133 stypendya dla uczniów gimnazyalnych w sumie 7,670 koron, 32 stypendya dla seminarzystów w sumie 2,132 koron, 35-iu zaś uczniom zniżono opłaty za utrzymanie w kwocie 2,510 koron.

„Macierz" cieszyńska liczyła w końcu roku sprawozdawczego zaledwie 1,201 członków zwyczajnych, 10 honorowych i 393 założycieli. W ciągu roku ostatniego przybyło 120 członków.

Na wpływach ze składek członków „Macierz" rozwinięcia działalności swej opierać nie mogła, a jeśli wiele istotnie zrobiła już i robi, zawdzięcza to pokaźnej rubryce datków jednorazowych.

A jaka dzielnica Polski w rubryce tej pierwsze zajmuje miejsce, niech świadczy następujące zestawienie:

Ze Śląska w ciągu roku wpłynęło ofiar dobrowolnych 5,222 kor. 18 hal., z Galicyi 12,928 kor. 58 hal., z Królestwa Polskiego 39,568 kor. 24 hal., z której to sumy mecenas Osuchowski zebrał i przesłał do Cieszyna 39,070 kor. 50 hal.

Z zestawienia tego wywnioskować się daje, że nasza dzielnica najpoważniej, dzięki zabiegom mecenasa Osuchowskiego, przyczynia się do rozwoju „Macierzy" cieszyńskiej.

Przesyłane zapomogi w szeregu lat poprzednich były niejednokrotnie znacznie większe. W roku sprawozdawczym, z powodu rosnących w Królestwie potrzeb miejscowych i możności jawnego działania — jednanie pomocy dla kresów było więcej utrudnione; mimo to i w roku bieżącym mecenas Osuchowski zadeklarował na ogólnem zebraniu 30,000 koron, które zobowiązał się zebrać w naszej dzielnicy.

„Macierz Śląska" musi być przedmiotem troski całego społeczeństwa polskiego, jako jedyna obrona przeciw czechizacyi i germanizacyi kraju, który również jest ważny dla Galicyi, jako szaniec przeciw naporowi niemczyzny, jak i dla Śląska pruskiego, bo właśnie stąd, od Cieszyna, wyszła przed laty pobudka do odrodzenia prastarych dzielnic śląskich. Ta pomoc jest tem konieczniejsza, że lud śląski sam sobie rady nie da i nakładem li tylko sił własnych zwalczyć niemczyzny nie potrafi.

Niechaj przykładem nam posłuży niezmordowana praca Antoniego Osuchowskiego, który całe życie swe poświęcił sprawie oświaty ludu ze szczególnem uwzględnieniem zagrożonych kresów. **Marianus.**

Listy warszawskie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

Warszawa, d. 16 maja.

Jedną z ważniejszych potrzeb ludności włościańskiej w kraju naszym jest krzewienie oświaty i wiedzy zawodowej, bez której drobny rolnik nie jest w stanie powiększyć wydajności swego gospodarstwa. Rozumieją to sami włościanie, dlatego też nader chętnie garną się do kółek rolniczych, które obecnie powstały we wszystkich niemal okolicach Królestwa. Na pierwszym zjeździe delegatów kółek rolniczych, który odbył się d. 11 grudnia r. z., postanowiono, idąc za radą nieodżałowanej pamięci Stanisława Chełchowskiego, połączyć kółka rolnicze z centralnem Towarzystwem rolniczem i utworzyć przy tej instytucyi specyalny wydział kółek, korzystający z zupełnej autononii.

Pomysł zespolenia na gruncie wspólnych interesów zawodowych wszystkich rolników naszych, zarówno drobnych, jak i większych, posiada doniosłe znaczenie społeczne i zyskuje powszechne uznanie. Nie przypadł on do gustu jedynie p. Milgujowi-Malinowskiemu, redaktorowi obecnemu „Zorzy Warszawskiej", oraz kierownikom innego pisma ludowego p. n. „Siewba", którzy utworzyli odrębne Towarzystwo kółek rolniczych imienia Staszica, dążąc do odseparowania kółek włościańskich od organizacyi zawodowej większych właścicieli ziemskich i podkreślając brak wspólności interesów między niemi. Nie potrzebujemy dodawać, że był to pomysł szkodliwy; świadczy o tem chociażby przykład Galicyi, gdzie istnieje niewątpliwy rozdźwięk między Towarzystwami rolniczemi, a kółkami włościańskiemi.

Dodajmy, że pomysł ten niewielu znalazł zwolenników.

Na zebraniu centralnego Tow. rolniczego, które odbyło się w połowie marca, uchwalono regulamin wydziału kółek rolniczych i wybrano specyalną komisyę organizacyjną.

Dzięki staraniom tej komisyi w dniu wczorajszym odbyło się pierwsze zebranie przedstawicieli wydziałów kółek rolniczych przy Towarzystwach rolniczych okręgowych (wchodzących w skład centr. Tow. roln.), oraz przedstawicieli poszczególnych kółek z tych okolic, gdzie dotychczas nie powstały jeszcze Tow. okręgowe. Obrady trwały cały dzień. Między innemi, rozpatrywano program prac wydziału kółek rolniczych, który obejmuje: 1) urządzanie wycieczek zbiorowych dla zwiedzania gospodarstw rolnych w kraju i zagranicą (w czerwcu r. b. zamierzono urządzić wycieczkę drobnych rolników do Galicyi), 2) sprawę ochrony zwierząt, szczególniej nierogacizny, przed chorobami, 3) urządzanie doświadczeń zbiorowych w całym kraju z używaniem nawozów sztucznych, oraz maszyn i narzędzi rolniczych, 4) urządzanie kursów rolniczych dla drobnych gospodarzy (kursa dziesięciodniowe mają się odbywać co roku w lutym w Warszawie), 5) urządzanie konkursów drobnych gospodarstw, wreszcie 6) założenie specyalnego organu kółek rolniczych.

W toku obrad postanowiono polecić wydziałowi zajęcie się sprawą opracowania wskazówek dla urządzających odczyty w kółkach, oraz zorganizowaniem dostaw hurtowych dla spółek rolniczych. W ożywionej dyskusyi brali udział liczni delegaci-włościanie, których przemówienia, rozsądne i treściwe, nader korzystnie wyróżniały się. W końcu dokonano wyboru sześciu członków wydziału kółek rolniczych przy centralnem Tow. rolniczem. Wybrano trzech włościan: Konstantego Długoborskiego z gub. łomżyńskiej, J. Kucharka z łowickiego i Jana Łaszcza z lubelskiego, oraz trzech większych właścicieli: Stanisława Czekanowskiego z pow. grójeckiego, Leona Hempla z lubelskiego i Stanisława Leśniowskiego, kierownika stacyi doświadczalnej w Sobieszynie.

Sprawa kółek rolniczych, odgrywających już obecnie znaczną rolę w życiu włościan, zasługuje na uwagę również z tego względu, że są one specyficznym wytworem naszych warunków gospodarczych i kulturalnych i różnią się znacznie od zrzeszeń drobnych rolników w krajach zagranicznych naprz. od syndykatów francuskich. **Zastępca.**

Dwa zjazdy.

Podczas gdy socyaliści rosyjscy z towarzyszami innych narodowości wędrowali po Baltyku, szukając bezskutecznie przytułku, w Moskwie rozpoczął się wśród bicia dzwonów przy współudziale miejscowego duchowieństwa i generał-gubernatora Herszelmana uroczysty wszechrosyjski zjazd „Prawdziwych Rosyan".

Jedni nie mogli znaleźć przytułku nietylko we własnem państwie, ale nawet w krajach zaprzyjaźnionych dlatego, że podejrzewano ich o zamiar omawiania projektu zbrojnego powstania, drugim pozwolono na wszystko, aczkolwiek otwarcie i niedwuznacznie noszą się z projektami, sprzecznymi z prawami zasadniczemi państwa.

Te dwie miary rządowe dla czerwonej i czarnej rewolucyi były do pewnego stopnia niespodzianką dla rosyjskiej opinii publicznej. Wystąpienie „prawdziwych Rosyan" przeciwko Stołypinowi i bezpośrednie następujące potem represye, spadające na Związek narodu rosyjskiego i jego organy, dały asumpt do pogłosek, że rząd zerwał stanowczo ze skrajną prawicą i że nawet zjazd w Moskwie nie dojdzie do skutku.

Stało się inaczej, a zgodnie z przysłowiem: „kto się lubi, ten się czubi".

Potężna dłoń, ścigająca socyalistów poza granicami państwa, zwiesza się bezwładnie wobec zjazdu moskiewskiego. Tam wolno jest mnichom publicznie mieszać z błotem najwyższych dygnitarzy Kościoła, wolno wymyślać pierwszemu ministrowi i pracować nad projektem „dyktatury".

Ta nadzwyczajna względność rządu nie wyszła jednak na dobre monarchistom moskiewskim. Przy dziennem świetle, w starej stolicy rosyjskiej każdy mógł się przekonać naocznie o wpływach i liczebności prawicy skrajnej. Kiedy las chorągwi prawdziwie rosyjskich stowarzyszeń ruszył w pochodzie uroczystym do starożytnego soboru Uspieńskiego, nie ruszyły za niemi tłumy rozentuzyazmowane, o których tyle mówiono i pisano. Ani „czarne miliony", ani „czarne tysiące" nie stawiły się na uroczystość—występowały odosobnione, wśród ironicznie przyglądającego się tłumu „czarne seciny".

A rozczarowanie było tak wielkie i niespodziewane, że nawet prasa prawdziwie rosyjska nie mogła się powstrzymać od słów żalu i zawodu. „Moskwę oszukał kahał żydowski, Moskwa przestała być sobą!"—rozległy się głosy. A rozgoryczenie dosięgło swego zenitu, kiedy bractwa chorągwiane odmówiły udziału we wspólnym pochodzie, a naczelnik miasta zmuszony był wobec nastroju opinii publicznej zabronić uczestnikom zjazdu udziału ze sztandarami w procesyi religijnej.

Zachowując z jednej strony tak przyjazne, a w rezultacie zgubne dla rewolucyonistów z prawicy stanowisko, rząd dołączył z drugiej strony jeszcze parę wawrzynów do tego wieńca opozycyjnego, jaki otaczał socyalistów rosyjskich, a jednocześnie sobie samemu znacznie utrudnił zadanie. Bo przecież jeśli chodzi o walkę z zasadami socyalistycznemi, potrzebne są jawne, niczem nieskrępowane obrady, umożliwiające rzeczową krytykę, jeśli zaś chodzi o przeciwdziałanie rewolucyjnym zamiarom partyi, łatwiej jest czynić to wobec zjazdu w Rosyi, niż w Anglii.

Działając, jak w jednym tak i drugim wypadku pod wpływem bezpośredniego uczucia, rząd ponownie stwierdził swe inklinacye reakcyjne i swoją niechęć do wprowadzenia w życie uroczyście obwieszczonych zasad konstytucyjnych.

I życie mści się samo na właściwym winowajcy, jakby chciało raz jeszcze udowodnić, że uszanowanie elementarnych swobód konstytucyjnych nie jest bynajmniej czemś abstrakcyjnem, lecz potrzebą konkretną codziennego życia politycznego, nieuniknionym warunkiem ładu i porządku.

Jeśli zjazd moskiewski niszczy legendę o czarnych milionach i wymownie świadczy o właściwych inklinacyach rządu, to zjazd londyński może mieć dla obradującego tam stronnictwa niemniej doniosłe znaczenie. Od chwili bowiem, kiedy złudzenia rewolucyjne pierzchły pod wpływem krwawego rozczarowania, taktyka stronnictwa socyalno-demokratycznego przybrała cechy doraźne, prowizoryczne. Wahała się ona stosownie do okoliczności, zależnie od chwilowej przewagi walczących ze sobą odłamów, lecz realnego gruntu politycznego znaléźć nie potrafiła, żyjąc w dalszym ciągu martwą doktryną. Jednocześnie rozwijały się i wyrabiały prawie samodzielnie rozkołysane zawieruchą rewolucyjną masy robotnicze, a między „stronnictwem robotniczem", a robotnikami powstała głęboka przepaść. Rozległy się w obozie socyalistycznym głosy, ostrzegające przed doktrynerstwem, a nawołujące do zrewidowania taktyki dotychczasowej. I oto dziś stronnictwu pozostaje zdecydować: czy ma ono być nadal samodzielnym wytworem doktryny inteligenckiej, usiłującym przystosować do siebie masy robotnicze, czy też wchodząc, w nie i stając się ich reprezentantem, obrać drogę realizmu politycznego i stać się właściwem stronnictwem robotniczem, a nie sztabem bez armii.

Tak na dwóch krańcach myśli politycznej życie robi swoje, wykazując całą bezpodstawność uroszczeń reakcyi i zmuszając oderwaną doktrynę socyalistyczną do rachowania się z jego wymaganiami. **Idem.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

W środę, przy udziale przeszło 200 delegatów, ukonstytuował się w Warszawie Wydział kółek rolniczych przy Centralnem Towarzystkie Rolniczem.

W żydowskim klubie narodowym w Warszawie odbyło się zebranie, poświęcone specyalnie omówieniu stanowiska Żydów wobec projektu autonomii, wniesionego do Dumy przez Koło Polskie. Według sprawozdania „Przeglądu Porannego", wynikiem tych obrad było powzięcie następującej rezolucyi:

„Zebranie, solidaryzując się z żądaniem autonomii dla Królestwa Polskiego, uznaje za niezbędne stwierdzić, co następuje:

1) Uważając, że Żydzi Królestwa Polskiego, wobec istnienia Państwa Rosyjskiego w obecnym jego składzie, mają wspólne z Żydami Cesarstwa interesy narodowo-polityczne i w walce o przynależne im prawa obywatelskie, społeczne i narodowościowe są z niem nierozerwalnie zespoleni, zebranie uznaje niezbędność rozstrzygnięcia sprawy żydowskiej, jako kwestyi narodowości, przez ogólną Państwową Dumę na równi z innemi kwestyami narodowościowemi dla całego terytoryum państwa, przyczem zebranie uważa, że zasady organizacyi Żydów, które sformułować powinno zwołane *ad hoc* żydowskie zgromadzenie narodowe, zatwierdza dla całego państwa ogólnopaństwowa instytucya prawodawcza, sama zaś organizacya Żydów Królestwa Polskiego na gruncie i w ramach tych zasad podlega sankcyi instytucyi prawodawczej Królestwa.

2) Licząc się następnie z konkretnym projektem autonomii, wniesionej przez Koło Polskie, i uważając jego zasadę przewodnią, że wewnętrzny ustrój Królestwa ma być przez pierwszy sejm ustalony, wnosimy, w myśl naszych zasad przewodnich poprawkę tylko do par. 58 i 19 projektu.

Do 58 dodatku: bez różnicy narodowości, wyznania i płci, przy systemie proporcyonalnych wyborów.

Do par. 19: uznanie prawa języka żydowskiego".

W czwartek, o godz. 1 m. 20 po południu, na stacyi Kamionek (szosa grochowska), na pociąg, idący z Wawra w stronę Warszawy, czekało kilku studentów instytutu weterynaryi, którzy powracali z wykładów do miasta.

W chwili, gdy pociąg wchodził na stacyę i oczekujący studenci szykowali się do zajęcia miejsca w wagonach, podbiegło do studentów podobno około 10 młodych ludzi i zaczęło prażyć ich ogniem rewolwerowym. Kule przelatywały w najrozmaitszych kierunkach, raniąc studentów, pasażerów, siedzących w wagonach i służbę pociągową.

Wszczął się ogromny popłoch, studenci rozbiegli się w różne strony, a również i przerażeni pasażerowie zaczęli uciekać z wagonów. Napastnicy, dawszy kilkadziesiąt strzałów, zbiegli.

Po chwili służba kolejki zebrała rannych do pociągu, który przybył do Warszawy.

Litwa.

W Mińsku Zarząd Towarzystwa „Oświata", wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Pęta niewoli, trzymające nas w ciemnocie i nieuctwie, dzięki Bogu, już pękły. Nie mogły one wytrzymać tyle biedy, łez i nędzy naszej, w której jęczeliśmy dlatego właśnie, że byliśmy ciemni, nieumiejący czytać i pisać, a przez to niezaradni w potrzebach swoich. Kto chciał, ten nas krzywdził, oszukiwał i dręczył. Oto skutki naszej ciemnoty i nieuctwa!

„Lecz teraz, bracia, dzień światła zajaśniał: teraz nam się wolno uczyć, pozwolono oświecać siebie w języku polskim.

„W Mińsku właśnie założone zostało Polskie Towarzystwo pod nazwą „Oświata", które rząd zatwierdził, nadając mu prawo szerzenia nauki w języku polskim, w całej gubernii mińskiej.

„Nie zwlekajmy zatem, bracia, z dnia na dzień z nauką, bo to będzie zbrodnią wobec Boga i kraju. Zrzućmy z siebie gnuśność i niedbalstwo, na naukę nie żałujmy ani pracy, ani grosza, gdyż przez nią staniemy się ludźmi zaradnymi i samodzielnymi, pamiętając, że „Oświata ludu dokona cudu"!

„Mińskie Towarzystwo „Oświata" pragnęłoby przyjść z pomocą wszystkim łaknącym nauki, a że na to trzeba dużo pieniędzy, wspierajmy wszyscy wspólnie własnym groszem to Towarzystwo!

„Kto chce być stałym członkiem Polskiego Towarzystwa „Oświata", płaci rocznie jednego rubla".

Mowa posła Grabskiego w sprawie agrarnej,

wygłoszona na posiedzeniu Dumy w dniu 3-im maja.

(Telegram własny „Dziennika Kijowskiego).

(Dokończenie).

Poseł, mianujący siebie przedstawicielem Rusi Chełmskiej, oświadczył, że włościanie prawosławni Królestwa Polskiego cierpią wskutek nieprawidłowych stosunków serwitutowych i braku ziemi. Ależ włościanie katolicy cierpią jeszcze bardziej wskutek tego braku, gdyż pośród włościan katolików procent małorolnych jest znacznie większy, niż wśród prawosławnych, co się zaś tyczy serwitutów, to zapytam, kto je urządził i kto zarządza nimi? Oto t. zw. komisarze włościańscy, ustanowieni z ramienia rządu. Jeśli serwituty teraźniejsze nie prowadzą do rozszerzenia włościańskiej posiadłości rolnej, wypływa to stąd, iż rząd chciał za pomocą serwitutów utrzymać w widokach politycznych rozłam pomiędzy warstwami ludności polskiej i społeczeństwa polskiego. Nie było ani jednego zebrania w kwestyi agrarnej, na którem nie wysunęlibyśmy na pierwszy plan naszych potrzeb. Niechaj oficyalny przedstawiciel Rusi chełmskiej zwróci się do urzędowych przedstawicieli rządu z żądaniem usunięcia chorób, trawiących nasz organizm narodowy, a wtedy znajdzie on u nas napewno poparcie lub, wyrażając się ścislej, pójdzie za naszym przykładem. Tenże sam poseł Rusi chełmskiej chciał również zaznaczyć smutny stan materyalny parobków w Królestwie Polskiem. Powiedział on, iż wynagrodzenie w gotówce i w naturze równa się 70—90 rb. rocznie, ordynarya zaś wynosi 12 pudów na osobę. Cyfry te są o połowę mniejsze od rzeczywistych, albowiem ordynarya wynosi 26 pudów na osobę, a wynagrodzenie 150 rb. Niech poseł zaglądnie do dziewiątego i dziesiątego tomu prac komitetu statystycznego, wtedy przekona się, iż niema zupełnie racyi. Episkop Eulogiusz oznajmił, iż nie jest specyalistą w sprawie agrarnej, w takim razie na co mu cyfry, jeśli nie potrafi zoryentować się wśród nich; chciał on dowieść znajomości sprawy, nietylko przytaczając cyfry, lecz i niektóre fakty znamienne z życia polskich parobków. Opowiada on, iż parobcy mieszkają w tak zwanych czworakach czyli mieszkaniach podzielonych na 4 części, w których mieszkają 4-ry rodziny, co za straszna sytuacya: jedno mieszkanie, jeden pokój podzielony na 4 części, w każdym kącie mieści się jedna rodzina. Rzeczywiście, czworak jest to dom, w którym jest 4-ry oddzielnych mieszkań, zamieszkiwanych przez pojedyncze rodziny. Bywają także sześcioraki i ośmioraki, lecz wszak w Petersburgu są domy, w których jest po 100 mieszkań i nikt się na to nie oburza.

Nie mam wcale zamiaru twierdzić, iż położenie bezrolnych jest u nas dobre. Przeciwnie, sam miałem możność wykazać w swojej pracy odnośnej, iż dane urzędowe warszawskiego komitetu statystycznego co do bezrolnych odznaczają się optymityzmem. Polska opinia publiczna stara się polepszyć byt bezrolnych i parobków wiejskich. W sprawie tego polepszenia nasze towarzystwa rolnicze przyjęły znaczną liczbę uchwał, ale wszak my jesteśmy pozbawieni możności oddziaływania na warunki gospodarcze naszego kraju, my mamy tylko jeden środek oddziaływania na takowe, t. j. siłę opinii publicznej. Używaliśmy tego środka w w zeszłym roku, gdy wybuchnęły strajki rolne. Dzięki temu środkowi, doszliśmy do tego wyniku, iż parobkom wiejskim podwyższono wynagrodzenie nietylko tam, gdzie były strajki, ale wszędzie. Organizacya pomocy lekarskiej dla robotników wiejskich, przytułki dla ich dzieci — wszystko to jest dziełem inicyatywy prywatnej.

Oczywiście wszystkiego tego nie dosyć. My w zupełności to uznajemy. Mybyśmy chcieli, aby bezrolni byli nie biernymi, lecz czynnymi obywatelami w naszem życiu narodowem. Aby dojść do takiego rezultatu, musimy sami rozporządzać naszym losem, rząd bowiem paraliżuje każde nasze wystąpienie w sprawie bezrolnych. Jako przykład przytoczę, iż przytułki dla dzieci robotników wiejskich są zamykane przez rząd.

Wobec gęstości zaludnienia z jednej strony, a nieżyczliwości rządu względem naszego postępu gospodarczego z drugiej strony, około 2% ludności zmuszone jest szukać zarobku za granicą. Skierowywują się oni nie na Wschód, lecz do Niemiec, Anglii i Ameryki, tam, gdzie jest więcej swobody, gdzie jest środowisko życia ekonomicznego i wychowania mas ludowych. Widzą oni, iż istnieją kraje szczęśliwe w porównaniu z naszym dla biedaków, że w krajach tych można znaleźć zarobek, zaoszczędzić cokolwiek, że w nich biedacy mogą egzystować spokojnie. Oni rozumieją, iż wszystko to można osiągnąć i u nas, byleśmy tylko otrzymali swobodę urządzenia naszego bytu według naszych potrzeb. Takie środki, które naszym robotnikom pozbawionym pracy polepszą byt w ich ojczyźnie, może obmyśleć tylko sejm, obrany na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania, tymczasem przy wyborach do tej Dumy nasi bezrolni, tak liczni, nie mieli prawa do udziału w wyborach.

Wszelkie względy ekonomiczne, wysunięte przez naszych przeciwników, doprowadzają do wprost przeciwnych rezultatów, niż to było w ich projekcie. Agrarne reformy u nas należy pozostawić sejmowi polskiemu, obranemu przez ludność miejscową, nietylko ze względów politycznych i socyalnych, ale właśnie w celu zabezpieczenia interesów ekonomicznych miejscowej ludności pracującej. Nasi przeciwnicy chcą za wszelką cenę wzbudzić niedowierzanie polskich włościan do nas. „My, Rosyanie—czytamy w sprawozdaniach stenograficznych — wiemy doskonale, czego chcecie wy, szlachta, my wiemy, że naród polski jest z nami przeciwko wam“. Do kogo zwrócone są te słowa: „wy, szlachta?“. Czyż ten wyraz w Królestwie Polskiem nie jest wielkim anachronizmem? Czyż w Królestwie Polskiem właściciele ziemscy nie podlegają wójtowi i sądowi, wybranemu przez ludność włościańską? Czyż w Polsce istnieją przywileje stanowe, jak w Cesarstwie? Czy jest czynny Bank szlachecki? Czyż szlachta korzysta z tych ulg podatkowych, jakie rząd przyznał rosyjskim właścicielom ziemskim, zwaliwszy cały ciężar opłat wykupowych na samych tylko włościan? Ciężar ten ponoszą u nas włościanie narówni z obywatelami, z ludnością wiejską. Obywatel w Królestwie Polskiem na wzór zachodniej Europy różni się tem, iż jest właścicielem większej przestrzeni ziemi, niż włościanin. Poza tem szlachta polska zespoliła się z innemi warstwami w ogólnym, potężnym prądzie życia narodowego. Wyście ją zsyłali na Syberyę, więzili, karali śmiercią i jej widmo nie daje wam spokoju, potrzeba wam było użyć wyrazu „szlachta“, aby twierdzić, iż naród polski jest z wami, a nie przeciwko wam. Dlaczegoż nie wysłał on tutaj, ani jednego członka waszego Związku. (Oklaski centrum). Dlaczego ani w jednej gminie polskiej nie postawiliście swego kandydata.

Głos z lewicy. „A gdzie polscy socyal-demokraci?“.

Grabski: Wy twierdzicie, że lud polski dla was, to nie to, co mówi o nim generał-gubernator. Książę Imeretyński nie miał tej pewności siebie, kiedy w r. 1898 w memoryale swoim do Najjaśniejszego Pana skonstatował u włościan polskich zupełny brak ufności i przyjaznego stosunku do rządu rosyjskiego. Jeśli się zastanowimy, jakie były powody do wprowadzenia w roku zeszłym w Królestwie Polskiem stanu wojennego, to zobaczymy, że jednym z pośród nich—bodaj najważniejszym był fakt, że włościanie na zebraniach gminnych zażądali prawa używania języka polskiego. (Hałas na ławach prawicy).

Prezydent prosi mówcę o nieuchylanie się od tematu.

Grabski: Kto w roku zeszłym zaludnił więzienia we wszystkich powiatach i gminach, jeśli nie włościanin polski? Za cóż to? za podpalania i rabunki? — Nie, a za to, że domagał się on języka polskiego w sądzie gminnym i szkolnictwie. Argumenty życia współczesnego nie mogą zachwiać Polaków, nie mogą zachwiać naszych żądań w sprawie agrarnej. Przeciwnicy nasi nie zapomnieli chętnie przytaczanych wspomnień z przeszłości. Jeden z nich powiedział, że pańszczyzna nigdzie nie była takiem ciężkiem jarzmem jak w Królestwie Polskiem. Tam włościanie traktowani byli jak „bydło“. Nie wiem, jaka istotna różnica zachodzi między traktowaniem włościan jak „bydło“, lub jak „psów“. Przypuszczam, że „skotina“ i „bydło“ są pojęcia równoznaczne. W sprawozdaniach stenograficznych czytamy, że poddanych w Rosyi zamieniano na psy, sprzedawano jak zwierzęta. Nie mam zamiaru twierdzić, że pańszczyzna w Polsce była lżejszą, niż gdziekolwiekbądź indziej. Prawdziwi spadkobiercy ustroju pańszczyźnianego usiłują zawsze dowieść, że pańszczyzna w ich kraju nie była ciężką. Lecz kto może sądzić o ciężarach pańszczyzny, jeśli nie włościanin. (Oklaski w centrum). Włościanie powiedzą zawsze, że pańszczyzna była najcięższą. Po tem wszystkiem, co tu było powiedziane, nie można wątpić, że pańszczyzna w Rosyi nie była lekką. Wszędzie była ona jednakowo ciężką, wszędzie znamionowała zupełny brak praw. Zarzuty, dotyczące stosunków pańszczyźnianych u nas, są rzeczą odległej przeszłości. Pańszczyzna zniesioną została już w r. 1807, pozostała jedynie zależność ekonomiczna włościan od obywateli ziemskich. Zarzuty, czynione nam przez przeciwników, dotyczą właśnie epoki zniesienia tej zależności ekonomicznej. Jeden z przeciwników mówił: „Twórcą ruchu wolnościowego był Milutin, a nie Wielopolski i Zamojski“. Ten ostatni, jako prezes Towarzystwa Rolniczego, zmusił tysiące obywateli ziemskich do dobrowolnego zrzeczenia się na piśmie powinności pańszczyźnianych. Społeczeństwo, którego duszą był on, już przed czterdziestu laty zrobiło dla rozwoju rolnictwa w kraju naszym dziesięćkroć więcej, niż obecnie rząd. Wielopolski, nie Milutin zniósł u nas pańszczyznę. Ale nie Wielopolskiemu i nie Zamojskiemu włościanie polscy wdzięczni być powinni za swój stan obecny, zupełnie niezależny od obywateli ziemskich. Oczywiście, ci, którzy podjęli się bronić postępowania rządu w kraju naszym, gotowi są twierdzić, że włościanie zawdzięczają to rządowi, ale włościanin polski wie już teraz, komu zawdzięcza on wolność swoją. Spójrzmy, co mówi odezwa do włościan polskich, wydana nie przez nas, Polaków, lecz przez hr. Berga, namiestnika Królestwa Polskiego: „Buntownicy powstali, obiecali dać wam grunta darmo“. Tak, to polski, rewolucyjny Rząd Narodowy, który w r. 1863, na rok przed Milutinem, zniósł wszelkie czynsze i nadał włościanom grunta darmo. Rządowi rosyjskiemu nie pozostawało nic innego, jak przyznać włościanom te grunta, które już były w ich ręku, nadane przez rewolucyjny rząd polski.

Włościanin polski nie doznał większych łask ze strony rządu. Nałożono nań nowe podatki, aby, łącznie z dotychczasowymi podatkami rząd miał z czego zwrócić obywatelom ziemskim straty za zniesienie powinności. Operacya ta już dawno została ukończoną. Opłaty wykupowe w Rosyi już zniesione. Włościanie zaś polscy korzystają tylko z tej łaski, że płacą o dziesięć razy wyższe podatki, niż włościanie najżyźniejszych gubernii Cesarstwa. Daremnie komisarze włościańscy w ciągu 40 lat przypominają włościanom polskim, że oni rządowi rosyjskiemu zawdzięczają wszystkie dobrodziejstwa, jakie na nich spływają; daremnie rząd, bojąc się utracić wpływ swój w Królestwie Polskiem, udaremniał wszelkie oddziaływanie inteligencyi na lud, tamował wszelką organizacyę o charakterze ziemskim, udaremniał wolność oświecania, prześladował wszystkich, co chociażby sposobami legalnymi torował drogę do dusz ludu naszego. W duszy włościanina polskiego, tak samo jak u włościan całej Europy, dojrzała świadomość godności ogólno-ludzkiej i świadomość ta jest najpotężniejszem źródłem uświadomienia narodowego ludu polskiego—on czuje, że jego prawem i obowiązkiem jest być gospodarzem swego kraju ojczystego.

Milutin w liście, publicznie zacytowanym przez syna jego, Jerzego, powiedział: „My, Rosyanie, powołani jesteśmy tu, w Królestwie Polskiem, do pracy w ciężkich warunkach, do czasu, kiedy na arenie politycz[nej] ukaże się nowy czynnik historyczny—lud polski“. Czynnik ten ukazał się i pierwszym przejawem jego woli jest żądanie autonomii dla Królestwa Polskiego, żądanie przekazania sejmowi polskiemu rozstrzygnięcie sprawy agrarnej. Żądanie to nie osłabi wcale odradzającej się państwowości rosyjskiej, a ideał sprawiedliwości społecznej zostanie u nas jedynie prawidłowo wcielony. (Huczne oklaski).

Mowa posła Chomińskiego w sprawie powszechnego nauczania

wygłoszona na posiedzeniu Dumy w dniu 4-ym maja.

(*Telegram* *) *własny „Dziennika Kijowskiego“*).

Dążąc do wielkiego celu, ministerstwo oświaty wniosło do Dumy projekt prawa o stopniowem wprowadzeniu powszechnego nauczania elementarnego w Rosyi. Witając to pożądane przedsięwzięcie, nie mogę jednakże nie wyrazić żalu, iż środki, o których mowa była już 47 lat temu, dopiero teraz przybierają określone formy. W szczególności podkreślam znaczenie tej ważnej sprawy, jako poseł kraju Zachodniego, kraju analfabetów, gdzie 100 lat temu oświata stała wyżej, niż teraz. Z oświatą u nas robili różne niemożebne próby. Mieliśmy uniwersytet, zamknięto go. Kapitały, stypendya, kolekcye, gromadzone od XVI wieku, przeniesiono w inne strony. W moim powiecie rodzinnym było progimnazyum i internat, zamknięto je za mojej pamięci, zamknięto również wiele prywatnych zakładów naukowych ze względów politycznych.

Gdy jest mowa o oświacie elementarnej stawiają zwykle za przykład Norwegię, zapominając, iż tuż wśród nas zamieszkuje naród, pośród którego niema analfabetów. Mam tutaj na myśli ludność żydowską. Minister oświaty przytoczył nam tutaj stosunek procentowy analfabetów - Żydów, lecz tutaj wynikło nieporozumienie. Żydzi umieją czytać i pisać lecz w swoim żargonie lub po hebrajsku, a zapisani są tylko ci, jako piśmienni którzy umieją czytać i pisać po rosyjsku. O ile mi wiadomo wśród Żydów prawie że niema analfabetów, i to dzięki temu, że rząd nie wnikał, nie miał możności przeniknąć do ich zamkniętego środowiska, ani wmieszać się do ich prywatnej inicyatywy pod tym względem. Sądzę nawet, że naród ten, po części ze względów religijnych, po części z praktycznych, zrozumiał, iż oświata narodowa jest potężną dźwignią. Nie znam ich prywatnego budżetu na ten cel, ale zdaje się iż ze swoich składek dają oni na oświatę więcej, niż 2% całego budżetu rosyjskiego, a który stanowi 2½ miliarda.

Co znaczy 50 milionów rubli na 141 milionów ludności. Minister oświaty tłómaczy wszystko brakiem środków, lecz na sprawę produkcyjną środki powinny się znaleźć, one powinny być. Na cóż może być lepsze zużytkowanie funduszów, jeżeli nie na podniesienie poziomu kultury wśród ludności? Cóż zrobiła w swoim czasie komisya w r. 1860? Odmówiono jej kredytu, ponieważ nie było wyrobionego poglądu na tę sprawę. Dlaczegoż nie podał się do dymisyi ani jeden minister oświaty, gdy mu odmówiono kredytu. Komisya w 1860 r. wyraziła zupełnie słuszny pogląd, iż oświata tylko wtedy może być spójnią duchową narodu, jeśli oświata ta jest prowadzona według jednolitego planu, kierowana ku jednemu celowi, a celem tym winno być ogólne dobro ludności. Jak jest zastosowywana ta idea w praktyce widać z tego, że większość szkół elementarnych nie jest pod zarządem ministerstwa oświaty. W r. 1904 innym wydziałom podlegało 45 tys. szkół, wydziałowi zaś ministerstwa oświaty zaledwie 42 tys. W latach 80-tych zaczęto zwracać specyalną uwagę na rozkrzewianie szkół cerkiewno-parafialnych. Celowość tego typu szkół jest kwestyą sporną. Osobiście nie jestem jego zwolennikiem. Bez względu na wszystkie swobody ogłoszone duchowieństwo katolickie jest w zupełności usunięte od działalności oświatowej, a sądzę, że w tym kierunku nie powinno spotykać ono przeszkód ze strony administracyi, niedozwalającej nawet przygotowywania dzieci do spowiedzi, o czem otrzymaliśmy telegram dwa dni temu.

Wobec tego, że u nas istnieje ministerstwo oświaty narodowej, należałoby, aby wszystkie szkoły wogóle podlegały temu ministerstwu, ale troska o szkoły powinna spoczywać głównie na samorządach miejscowych, niech to będzie w zakresie jego działalności, niech szkoła działa w organicznej spójni ze społeczeństwem. Niestety, jednak dotychczas niema tej łączności. Prosiłbym członków komisyi o zwrócenie specyalnej uwagi na szkoły w guberniach, w których dotychczas nie wprowadzono ziemstwa, wypowiem także życzenie, aby nareszcie wyrzeczono się polityki w szkole. Minister oświaty doskonale powiedział, iż społeczeństwo nie powinno wprowadzać polityki do szkoły, trzebaby więc rozpocząć od tego, aby organy ministerstwa oświaty nie wnosiły również polityki do szkoły. (Oklaski na lewicy i w centrum). Nie mogliśmy urobić w sobie szacunku dla szkoły, widząc, jak nasze religijne i narodowe uczucia były obrażane na każdym kroku.

W Rosyi, gdzie zaledwie 4-ta część ludności umie czytać, a mniej jeszcze i pisać, gdzie z 12½ milionów dzieci w wieku szkolnym 7 mil. nie może się dostać do szkoły, gdzie zdarzają się potworne wypadki, nieznane w Europie zachodniej, należy pozostawić sposób nauczania i język, w którym się odbywa nauka do uznania ludności, albowiem wszelkie formy pozostaną jedynie na papierze, jeśli nie będą przeniknięte myślą, iż postęp kultury jest niemożebny bez oświaty narodowej, która jest fundamentem jego. Niechaj nas nie krępują, niechaj dadzą swobodę nauce prywatnej, niech zachęcają do niej, niech jej nie przeszkadzają.

Prawda, iż w kraju Północno-Zachodnim pozwolono obecnie na wykładanie polskiego i litewskiego języka w gimnazyach, ale na tę naukę nie asygnują ani grosza. Przeciwnie, żądają, aby uczący się dopłacali za te wykłady. Jeśli za naukę francuskiego i niemieckiego języka dopłaca się, to taką dopłatę za naukę języka ojczystego nie można inaczej uważać, jak za lekceważenie ludności miejscowej. Ludność powinna płacić za naukę języka ojczystego w szkole średniej. Sądzę, że znajomość przez naród swego własnego języka wchodzi też w zakres jego nauki i wychowania.

Pozwolono u nas na otwarcie towarzystwa oświaty elementarnej. W jego ustawie, oficyalnie zatwierdzonej, jest powiedziane: „można otwierać szkoły elementarne“, ale czy otworzono choć jedną szkołę? W Kijowie np. istnieje też takie towarzystwo oświatowe, lecz tam nie pozwalają mu nawet na urządzenie czytelni. A w gub. podolskiej takież towarzystwo nie zostało zupełnie zatwierdzone. Dlaczego tutaj są wyrażane jak najlepsze zamiary, gdy w rzeczywistości widzimy zupełnie co innego. U nas np. odmówiono niedawno pozwolenia na otwarcie polskiej szkoły żeńskiej. Wiele czasu, wiele pieniędzy trzeba stracić za każdym razem, aby otworzyć szkołę. Wypróbowałem to już sam. Dwa lata starałem się o otwarcie szkoły u siebie na wsi i dopiero po dwóch latach, po masie zachodów i starań udało mi się uzyskać pozwolenie na szkołę u hr. Tołstoja, gen.-gub. wileńskiego, ale powtarzam dopiero po dwóch latach. Powiadają, iż niema u nas nauczycieli. Ja sądzę, iż nauczyciele się znajdą, ponieważ z nadzwyczajnych sytuacyi wypływają nadzwyczajne środki. Z czasem można będzie dobrać nauczycieli, którzy będą dobrymi pedagogami i którzy będą się cieszyć zaufaniem ludności. U nas, w kraju Północno-Zachodnim, niema tego zaufania, ponieważ nauczyciele są mianowani w specyalnych celach i prowadzą w szkole politykę rządową.

Była tutaj mowa o budynkach szkolnych. Mojem zdaniem, budowa szkół byłaby doskonałem zajęciem dla naszych nieszczęśliwych głodnych i pozbawionych pracy. Trzeba się tylko postarać, aby były szkoły, wtedy znajdą się nauczyciele. Można wiele zrobić, trzeba się tylko przejąć poczuciem, iż sprawa jest pierwszorzędnej wagi. Nie napróżno wypowiedziano myśl znamienną, iż ofiary na szkoły ludowe są najlepszem umieszczeniem kapitału narodowego. Mam też nadzieję, iż w preliminarzu wydatków nadzwyczajnych znajdę rubrykę, dotyczącą ministerstwa oświaty. Wszak w 1871 r. zwyciężył Francuzów niemiecki nauczyciel ludowy, my również możemy przytoczyć fakt analogiczny. Bez względu na niektóre braki projektu prawa ministerstwa, my, posłowie Polacy, proponujemy przekazać projekt prawa komisyi szkolnej, wobec jego wielkiej wagi i proponujemy Dumie, aby w skład komisyi weszła możliwie największa ilość posłów, minimum 55.

*) Telegram z mową posła Chomińskiego otrzymaliśmy w d. 4 maja, już po zamknięciu numeru, nie mogliśmy więc podać go w numerze wczorajszym.

Red.

Około Dumy.

— Socyalno-demokratyczna frakcya zamierza przedłożyć Dumie szereg własnych projektów praw o nietykalności osobistej i innych swobodach konstytucyjnych. Frakcya nie liczy na przeprowadzenie swoich projektów, lecz zamierza w ten sposób rozpocząć działalność, obliczoną na wrażenie w masach. W sprawie Zurabowa frakcya postanowiła podać do wiadomości, że występował on w jej imieniu i z jej polecenia i że frakcya przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za to wystąpienie.

— Posłowie litewscy postanowili opracować projekt autonomii Litwy i wnieść go do Dumy.

— W poniedziałek minister sprawiedliwości ma dać Dumie wyjaśnienie w sprawie rozruchów w więzieniu Aratujskiem.

— „Birż. Wied.“ twierdzą na zasadzie rozmów z posłami, że załagodzenie sporu między prezesem Dumy Gołowinem a lewicą bierze na siebie prezydyum, w którem reprezentowane są wszystkie stronnictwa. Do takiego rozwiązania skłonił lewicę wzgląd na to, że kryzys prezydencki byłby w danej chwili ze stanowiska politycznego niewłaściwym. Wobec tego sprawa postępowania Gołowina będzie wniesiona przed forum Dumy tylko wtedy, jeżeli jej prezydyum nie będzie zadowolone z wyjaśnień Gołowina.

— „Birż. Wied.“ donoszą ze „źródła zupełnie kompetentnego“, że w piątek, w ministeryum sprawiedliwości, w gabinecie jednego z wiceministrów grono wyższych urzędników naradzało się nad podstawami prawnemi pociągnięcia do odpowiedzialności posłów, uczestniczących w odbywającym się obecnie zjeździe rosyjskiej socyal-demokracyi w Anglii. Panuje przekonanie, że dostatecznie uzasadnione jest wystąpienie w danej sprawie do Dumy.

— „Siewodnia“ komunikuje, że pobyt Pichno w Petersburgu nie miał wcale znacznych skutków. Przywódca kijowskich reakcyonistów nie wywarł w stolicy żadnego wpływu, przedstawień jego wysłuchano w wyższych sferach bardzo obojętnie i nawet gorliwe petycye i poparcie dla „związku narodu rosyjskiego“ nie zostały uwzględnione. O tece ministeryalnej dla słynnego profesora projektowano tylko w skrajnie reakcyjnych kołach, w Carskiem Siole nie było o tem nawet mowy. Sam Pichno ogromnie jest niezadowolony ze swej wycieczki nad Newę i mówi, że cała stolica jest przesiąknięta duchem opozycyjnym.

Z życia prowincyi.

Sławuta w maju.

«Kolce». — Nieporozumienia wśród oficyalistów. — Początek sezonu.

Śliczną jest nasza mieścina w porze wiosennej i każdy, przejeżdżający lub przechodzący ulicami miasteczka, musi się lubować jak widokiem takowych, tak też świeżością i aromatem powietrza. Dokoła lasy sosnowe, ubarwione wiosenną szatą, podszyte krzakami brzozy i leszczyny, wyglądają jakby w ramach z zieleni o rozmaitych odcieniach; ulice z rzędami białych, schludnych domków, otoczonych drzewami owocowemi w kwiecie, czyste, suche i szerokie — robią miłe dla oka wrażenie. A powietrze, przesycone zapachem sosny i kwitnących drzew owocowych, jest wprost upajające. Zda się, że z każdym oddechem, jak prądy elektryczne, rodzą się nowe siły w organizmie. A dalej barwną wstęgą wije się bystra rzeka Horyń w obramowaniu łąk zielonych, pokrytych kwiatami i cichym szmerem zaprasza do przejażdżki i ochłody. Sławuta w maju—to istny raik; nic też dziwnego, że ci, co znają Sławutę, co doświadczyli zbawiennych skutków powietrza i ciszy wiejskiego życia, stają się częstymi gośćmi, że każdy, kto ma tu dobrego znajomego lub krewniaka, stara się choć na czas krótki przybyć do Sławuty na odpoczynek. To też latem, pomimo kuracyuszów, przyjeżdża do nas dużo gości wakacyjnych i ludność miasteczka powiększa się o jakie tysiąc z górą osób. Ale niema róży bez kolców—ma takowe i Sławuta. Primo—kurzawa. Z powodu piaszczystego gruntu przy dłuższej posusze unoszą się w powietrzu całe tumany kurzu, a chociaż składa się on z części ciężkich i prędko opada, daje się jednak dobrze we znaki. Ale większym jeszcze kolcem są całe stada rogacizny i nierogacizny, które zapełniają ulice miasteczka, bądź to leżąc pod płotami i ogrodzeniami i robiąc gwałtowne podkopy pod nie, bądź też spacerując całemi gromadami i tamując ruch uliczny. To też spacer, szczególniej w porze wieczornej, nie należy do najprzyjemniejszych; w eleganckich bucikach chodzić ryzykownie; nikt też, przechodząc ulicą nie może, jak to mówią, „zadzierać nosa do góry“, a chociaż są u nas i tacy, to muszą ową procedurę uprawiać li tylko w mieszkaniu, na ulicy zaś patrzą pilnie pod nogi w obawie jakiejś nie miłej niespodzianki. Jest to największa plaga naszego miasteczka, plaga, którą dałaby się łatwo usunąć przy dobrych chęciach właścicieli domów i miejscowej policyi. Pomijając już wygodę i estetykę, one stada tworzą warunki niehygieniczne, uwłaczające Sławucie, jako miejscowości leczniczej.

Donosiłem już kiedyś o nowootworzonej u nas filii Związku oficyalistów rolnych i przemysł. roln.; otóż po powrocie pp. delegatów z walnego zgromadzenia kijowskiego, domagali się oni zebrania członków filii dla zdania sprawozdania i rozpatrzenia niektórych bieżących spraw. Pomimo kilkakrotnych próśb, prezes oddziału, nie wiem z jakich powodów, zebrania członków zwołać nie chciał, czy też nie mógł. Wtedy pewne grono oficyalistów zebrało się dla omówienia rozmaitych kwestyi i postanowiło odłączyć się od stowarzyszenia humańskiego i sformować oddział Towarzystwa gniewańskiego. Obrano też zaraz prezesa nowego koła, skarbnika, buchaltera i sekretarza; oddział składa się z 20 członków. Jestem przekonany, że, gdyby prezes poprzedniego oddziału nie zwlekał z zebraniem członków na prośby pp. delegatów, owego odłączenia nie byłoby wcale, a jeśliby się odłączyło, to najwyżej 3—4 członków; niezadowolenie jest nieraz złym doradcą. Słyszałem, że kilku nowozapisanych członków, działających pod wpływem chwili, po głębszym namyśle postanowili zapis swój cofnąć i pozostać przy dawniejszem humańskiem stowarzyszeniu.

Sezon kumysowy już się rozpoczął przy bardzo sprzyjającej pogodzie; od dnia 20 kwietnia mamy wciąż dnie upalne lipcowe; wiosna, która się w tym roku tak spóźniła, stara się obecnie wynagrodzić sobie czas stracony: drzewa rozwijają się w oczach prawie, pokrywając się szybko liściem i kwiatem; roślinność się rozwija, ptactwo, które siedziało dotychczas cicho śpiewem i świergotem napełnia powietrze. Przygotowanie sezonowe już prawie wszędzie na ukończeniu: domki wybielone i wyporządkowane, gotowe są na przyjęcie gości; przyjechali już Tatarzy, majstrzy kumysowi i d. 5 maja będziemy już mieli tegoroczny kumys. Jest już i kilku chorych; jeden z nich przyjechał wprost z Kairu i jest zachwycony powietrzem w Sławucie, ale nie komfortem, którego tu u nas bardzo mało. Jeśli pogoda potrwa dłużej, to goście prędko zaczną się zjeżdżać, a sezon zapowiada się dobry, jest dużo zapotrzebowań mieszkań i zapytań o ceny i warunki życia. Po zeszłorocznym nieudanym sezonie wszyscy są ożywieni najlepszą nadzieją. **Novus.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zjazd duchowieństwa katolickiego.** D. 4 lipca w Żytomierzu odbędzie się zjazd duchowieństwa katolickiego z J. E. biskupem Niedziałkowskim na czele. W zjeździe tym przyjmą udział przedstawiciele dekanatów Podola, Ukrainy i Wołynia po 2—3 od każdego. Oprócz tego na zjazd będą zaproszeni wszyscy księża, którzyby życzyli sobie przyjąć w nim udział. Dotychczas podano już do rozpatrzenia 7 spraw z nich 2 referaty zostały złożone przez redaktora gazety „Lud Boży“ ks. Siedleckiego.

— **Otwarcie Domu polskiego w Mohylowie-Pod.** nastąpi w dniu 8 maja w lokalu Stowarzyszenia o godz. 6 wieczor. Porządek uroczystości: 1) Poświęcenie siedziby Domu Polskiego, 2) Przemowy i 3) Wieczornica wokalno-muzykalna.

— **Podziękowanie.** Inicyatorki wieczoru jubileuszowego Elizy Orzeszkowej, urządzonego w Białej Cerkwi d. 28 kwietnia załączają serdeczne podziękowanie należącym do komitetu; pani Zubkowej i p. Popławskiemu za ich niezmordowaną pracę i pomoc w urządzeniu wieczoru. Artystom kijowskim i miejscowym mianowicie p. B. Chmielewskiej, Jadwidze Filarskiej, która tak pięknie i chętnie akompaniowała artystom, p. Jeziorańskiej, pp. Karwackiej, Rzepeckiej, Wojniewiczowej i p. A. Borkowskiemu za ich bezinteresowność i chętny współudział w obchodzie, serdeczne ślemy „Bóg zapłać“. P. E. Paszkowskiemu, który był pierwszym prelegentem w Białej Cerkwi, przemawiającym publicznie do słuchaczy w języku polskim, prócz podziękowania komitetu, moralną nagrodą niech będzie, iż przemową swą poruszył umysły i rozgrzał serca naszej szarej prowincyi.

Młodzieży zaś białocerkiewskiej za chętny współudział w żywych obrazach i udatnych chórach, urządzonych staraniem p. Zubkowej komitet również zasyła podziękowanie.

K. P.

— **Doroczne zgromadzenie członków podolskiego T-wa rolniczego** odbędzie się w Winnicy w poniedziałek dnia 7 maja i wtorek d. 8 maja.

Porządek dzienny zebrania:

1) Wybory członków T-wa, członków rady i kandydatów na członków rady.

2) Wybory prezesa wydziału leśnictwa.

3) Sprawozdanie T-wa za r. 1906.

4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z r. 1906 i preliminarz budżetowy na rok 1907.

5) Sprawa utworzenia przy T-wie wydziału dla ulepszenia drobnej gospodarki.

6) Sprawa dodania do ustawy paragrafu, tyczącego się utworzenia przy T-wie kategoryi członków współubiegających się z minimalną opłatą roczną.

7) Referaty *a*) p. Zabartowicza: «Niektóre dane tyczące się najgłówniejszych typów gleby w gub. podolskiej».

b) Prezesa wydziału końskiego i bydła rogatego, tyczący się zakupu reproduktorów, ogierów i buhajów na r-ek subsydyum gubernialnego komitetu ziemskiego.

c) p. W. Jankowskiego, o ile pożądanym jest ogrodnik objazdowy, *d*) p. Narkowskiego o prawie dziedzicznym w hodowli, *e*) inne referaty.

Dnia 6 maja o godz. 2-ej po połud. stosownie do życzenia T-wa odbędzie się posiedzenie agronomiczne, na którem zostanie odczytany referat p. Czichaczewa p. t.: „O niższem wykształceniu rolniczem i rzemieślniczem.

Dnia 7 maja o godz. 9-ej rano posiedzenie rady Towarzystwa.

— **Trościaniec Podolski.** We wsi Letkówce, majątku Trościanieckiego Towarzystwa, w nocy 28 kwietnia kilku złoczyńców napadło na mieszkanie rodziny żydowskiej. Nożami zaatakowali starego Żyda, jego córkę i syna, chcąc ich zamordować, aby się oddać bez świadków grabieży, lecz na krzyk ofiar, mordercy, bojąc się ujęcia, uciekli. Najwięcej poszkodowaną jest młoda dziewczyna, ma kilka ran, połamane ręce i nogi, życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Złoczyńców nie ujęto.

Tegoż dnia, na ulicy Trościańca włościanin Ilja Litwiniuk w nietrzeźwym stanie wszczął kłótnię o niesprawiedliwy podział gruntu ze swoim ojcem i bratem, śród której wyjął rewolwer i zaczął strzelać do ojca. Napadnięci ratowali się ucieczką do chaty, lecz kiedy Ilja nie odstępował ode drzwi, grożąc pozabijaniem wszystkich, natenczas brat zbliżył się niepostrzeżony z tyłu i kilku uderzeniami drąga powalił go na ziemię, ojciec zaś wypadł z chaty i, chcąc odebrać rewolwer, natrafił w kieszeni pokonanego syna na nóż, którym, w przystępie gniewu i oburzenia, zadał Ilji kilkanaście ciosów. Rany okazały się śmiertelne i Ilja w kilka chwil wyzionął ducha. Mordercy, ojciec z synem, dobrowolnie oddali się w ręce policyi.

Jeszcze nie zatarło się przykre wrażenie morderstw, kiedy nazajutrz dnia 29 kwietnia, o godzinie 1-szej po południu, mieszkańcy Trościańca zaalarmowani zostali pożarem. Ogień wszczął się w żydowskiej lepiance i szybko przeniósł się na sąsiednie budynki. Spłonęły 4-ry żydowskie chaty, kryte słomą.

Podczas tego pożaru mieszkańcy przypomnieli sobie, że miasteczko posiada przecież zalegalizowaną jeszcze w roku zeszłym ochotniczą straż ogniową. Okazało się, że ta sympatyczna i pożyteczna instytucya istnieje tylko na papierze i w postaci wybranego przez ogół mieszkańców zarządu. Pod tym względem—wszystko w porządku. Jest prezes i członkowie zarządu, naczelnik straży i jego pomocnicy, ale najważniejszej korporacyi, samej straży—niema. Winę braku ostatniej przypisujemy niedołężności zarządu, bo, bądź co bądź, w ciągu 4-ch miesięcy można było przeprowadzić organizacyę czynnej straży, tembardziej, że ochotników nie brak, a miasteczko posiadałjakie takie narzędzia ogniowe i kilka sikawek. Słusznie więc mieszkańcy krytykują zarząd straży za jego bezczynność i lekceważenie zaufania i nadziei, jakie na nim oparto. Jednakże, na obronę zarządu można nadmienić, że nie rozporządza on dotychczas żadnymi środkami. Oddawna przelany na korzyść straży podatek koszykowy dotąd znajduje się w ręku „prystawa“, gdyż wydobycie go stąd, jak twierdzą, wymaga nieskończenie długiej procedury kołatania do wielu władz, począwszy od gubernatora, powiatowej gospodarczej rady miejskiej, do „prystawa“ i odwrotnie, od prystawa do gubernatora, no, a tymczasem „domy się palą“. (t).

— **O sianokosy.** Wzdłuż Irpienia ciągną się olbrzymie łąki, stanowiące własność m. Homla, wsi Mostyszcz, Blistowiec, Jabłoniek, Jeziora Rakówki i innych. We właściwych warunkach łąki te stanowią ogromne bogactwo, jako pastwiska na wiosnę i jesienią i sianokosy z dwukrotnym zbiorem latem. Niestety, od lat 20 Irpień niezależnie od wiosennego rozlewu zaczyna wzbierać, często wśród największej posuchy i zatapia całą nizinę. Zbiory odbywają się na wodzie, która często zabiera cały plon. Właściciele łąk ponoszą przytem olbrzymie straty i w roku obecnym będą zmuszeni sprzedać pozostałe bydło, jeżeli powtórzy się wylew, a on już się zaczyna. Przyczyna tej klęski nie jest ściśle ustanowiona—włościanie tłómaczą to sobie tem, «że woda zaplątana w trawę nie może spłynąć», najprawidłowsze jednak jest przypuszczenie, że łąki zatapiają się wskutek olbrzymich stawów, urządzonych powyżej w Białogródku i Ignatówce, skąd mieszkańcy spuszczają wodę w czasie sianokosów u siebie; druga zaś — że główną przyczyną klęski są setki grobli, za pomocą których handlarze drzewom regulują poziom wody w rzece i przed spławianiem drzewa zatrzymują wodę, aby następnie wypuścić ją wraz z transportem lasu. Spławianie to odbywa się w puszczy Szewlówka i przynosi przedsiębiorcom takie zyski, że chętnie kwitują oni z młynów przy groblach, które zatapiają się wraz z łąkami. Za trafnością tego przypuszczenia przemawia fakt, że podnoszenie się i opadanie wody na łąkach łączy się ze spławianiem drzewa i zanim zaczęto eksploatować puszczę, pastwiska dawały tysiące rubli dochodu. Nie mało wpływają na nienormalny stan rzeki i t. zw. «jeży», czyli łomy rybackie. Obecnie zrozpaczeni mieszkańcy tej okolicy zanieśli podanie do ziemstwa gubernialnego, w którem wyrażają chęć dobrowolnego opodatkowania się, byle tylko w jakibądź sposób ocalić łąki, stanowiące dla nich źródło olbrzymich dochodów.

— **Pożary.** Na Wołyniu, w pow. krzemienieckim we w. Siwki, majątku p. Luba-Radzimińskiego, spaliły się 3 budynki folwarczne.

Na Podolu, w pow. winnickim, we wsi Woronińcach u p. Knoringa spalił się 1 budynek.

— **W sprawie subsydyum dla szkoły rolniczej.** Specyalna komisya ziemska zwiedzi wkrótce majątek rządowy w Złotopolu w celu określenia subsydyum dla świeżo zbudowanej złotopolskiej szkoły rolniczej.

— **Nowy szpital.** We wsi Potokach, pow. kaniowskiego, wkrótce przystąpią do budowy nowego szpitala ziemskiego, stary mieścił się dotychczas w prostej chałupie włościańskiej i musi być skasowany wskutek złego stanu budynku, który może już stać się niezdatnym do użytku, zanim stanie nowy gmach. Taka ostateczność wprawia w niemały kłopot lekarza, bo w całej wsi nie ma ani jednego domu, w którym choćby czasowo można było urządzić szpital. Nowy będzie stanowił całą osadę, która składa się z głównego korpusu, pawilonu dla zaraźliwych cho-

rych, ambulatoryum, budynków dla lekarza, służby etc. Pożądanem byłoby urządzenie ogrodu i studni.

— **Epidemia**. We wsi Teleżynce, pow. taraszczańskiego, wybuchła epidemia tyfusu brzusznego.

— **Zmiana postanowienia**. Kijowska komisya gubernialna do spraw miejskich skasowała uchwałę zwinogródzkiej rady miejskiej o rozłożenie na raty wypłaty pieniędzy za broń, sprowadzoną dla stójkowych.

— **Skarga do ministra spraw wewnętrznych**. Gubernator kijowski, hr. Ignatiew, przedstawił wczoraj ministrowi spraw wewnętrznych skargę, wniesioną przez Gachuna, pełnomocnika skwirskiej rady miejskiej, członka zarządu, na uchwałę miejscowej komisyi gubernialnej, kasującej rezolucyę rady miejskiej dania mieszkania skwirskiemu naczelnikowi wojennemu w naturze, zamiast otrzymywanych od skarbu pieniędzy na ten cel.

— **Pożar na stacyi kolejowej**. Wieczorem, dn. 4 maja, na stacyi «Lepcigskaja» kolei Południowo-Zachod., wszczął się pożar. Spłonęły pakhauzy ładunkowe i uszkodzone zostały 3 wagony towarowe. Tylko część ładunków ocalała, pozostałe spłonęły. Straty znaczne. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Mały fejleton.

Kultura...

Jest to taka pani, która nigdy sama nie przychodzi...

A nawet zwykłe zaproszenie jej nie wystarcza.

I toasty, i „ura!", i frazesy o zrodzonym nad Newą „postępie", i przysięgi, że ona już jest tylko w „innej" i „lepszej" postaci, naturalnie—tam w kraju „nowego słowa", nad Newą, Wołgą i Dnieprem...

To wszystko także nie wystarcza...

I nie zmniejsza obaw pracowitej mazowieckiej szkapy, splątanej z harcującym bez celu tabunem.

Że naród, który po japońskiej katastrofie usiłuje stworzyć nowe formy bytu, kultury nie posiada—nie jest to jeszcze nieszczęściem.

Każdy ciąg dalszy musi mieć swój początek...

Strasznem jest natomiast, że my tego początku dostrzedz nie możemy.

Strasznem jest, że na całym obszarze Cesarstwa odbywają się polityczne harce, karkołomne łamańce, takie akty, które w przededniu przewrotu są koniecznością, ale przy stanie rzeczy rosyjskich stają się forsownem budowaniem błędnego koła—bez końca...

Strasznem jest, że ten odłam rosyjskiego, ogółu, który myśli uczciwie, który złożył tyle ofiar, który w tylu wypadkach nie uląkł się męczeństwa, że ten ogół cały zasób swego mózgu, serca i energii rzucał wyłącznie na budowanie konstytucyi z zupełnem pominięciem pracy kulturalnej, z zupełnem pominięciem całego szeregu aktów niezbędnej samopomocy społecznej.

Proszę wziąć do ręki pisma rosyjskie wszystkich barw i odcieni, a przekonamy się łacno, że wypełnia je wyłącznie—polityka...

O pracy wewnętrznej, o stworzeniu lub ulepszeniu warsztatów społecznych nikt tam nie myśli.

A przytem nikt nie wierzy w owocność pracy dumskiej...

Jedni, ponieważ nie wierzą w Dumę...

Drudzy, ponieważ nie wierzą w dobrą wolę wykonawcy zarządzeń dumskich—rząd...

Zdawaćby się mogło, że pozostające w tych warunkach społeczeństwo musi walczyć na dwa fronty; musi walić i budować; nie mogąc liczyć na rychłą pomoc państwa, musi drogą prywatnej inicyatywy zdobywać lud nietylko dla rewolucyi, ale i dla obywatelskości, dla światła, dla—życia; musi baczyć, aby nowe formy, które przyjdą, nie drżały w swych podstawach wskutek powszechnego zdziczenia...

Tego wszystkiego niema.

Jest natomiast—agitacya: jest zdobywanie dla „ruchu" nie dusz, lecz mięśni; jest taka zewnętrzna i wewnętrzna konstrukcya aktów rewolucyjnych, która nosi wszystkie cechy zachłanności dogmatyzmu i z rzetelnem umiłowaniem ludzi i kraju nie ma nic wspólnego.

Naturalnie stoimy zbyt jeszcze blizko współczesnych ludzi i rzeczy, aby wydawać sądy bezwzględne i sprawiedliwe.

Taki sąd wydany zostanie z wysokości wieków, które przyjdą i ocenią.

A jednak...

A jednak pracowita mazowiecka szkapa uszami strzyże i bacznie się rozgląda i niedowierza...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności**. Zarząd Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności uprasza członków tegoż Towarzystwa o jak najliczniejsze przybycie w niedzielę, dnia 6 maja, do klubu „Ogniwo" na mające się odbyć ogólne, doroczne, sprawozdawcze zebranie na którem decydować się mają tym razem sprawy wyjątkowo zasadniczej natury. Dlatego to każdy z członków, któremu byt i niczem nieskrępowany rozwój tak pożytecznej instytucyi jest miłym, zechce stwierdzić to obecnością swoją, przybywając punktualnie do klubu Polskiego „Ogniwo" na godzinę 4 po południu w niedzielę, dnia 6 maja, gdzie każdy głos zaważyć może na szali i jako taki jest pożądany.

— **Działalność wydziału kolonii letnich T-wa Dobroczynności w 1906 r.** W uzupełnienie wiadomości o działalności T-wa Dobroczynności w Kijowie przyłączamy jeszcze dane z wydziału letnisk, zorganizowanie których stanowi jedną z wielkich zasług naszego T-wa. Szczególną opiekę wydział ten zyskał u kuratorek i kuratorów, pań M. Bądarzewskiej, Ks. Chojeckiej, K. Jaroszyńskiej, S. Jaroszyńskiej, G. Knollowej, T. Mańkowskiej oraz panów D. Chojeckiego, br. W. Grocholskiego, T. Michałowskiego, S. Szaszkiewicza i innych kuratorek i kuratorów, pod głównem kierownictwem członka zarządu T-wa p. J. Andrzejowskiego. Poradę lekarską ofiarowali wydziałowi bezpłatnie d-rzy B. Bliziński, T. Cichocki, B. Knothe, M. Obniski, M. Pieńkowski, M. Pietkiewicz i I. Sznarbachowski.

Całą pracę organizacyjną wykonały panie kuratorki: Gawińska, Gnussowa, Komarnicka, Leszczyńska, Mostowska, Obniska, Ritlowa, Rodowiczowa, Zgórska, p. Kulikowski, i inni. Wielu członków T-wa bezinteresownie ofiarowało lokale letnie dla chorych dzieci, inni składali ofiary pieniężne, przeznaczone na wydatki na letniska. Wielu ofiarodawców razem z pomieszkaniem dawało dzieciom i zupełne utrzymanie. Z takiej gościny korzystano w Borówce u p. Mańkowskiej, Czerniatynie u pani Kraczkiewiczowej, Hrycowie u hr. W. Grocholskiego, Jałtuszkowie u p. Czerwińskiego, Łoszatynie u p. Piotrowskiego, Nowinie u p. K. Chojeckiego, Nemerczach u p. Buszczyńskiego, Popówce u p. Starża-Jakubowskiego, Stanisławówce u pp. Bądarzewskich, Serbinówce u p. Skowrońskiej i Ujarzyńcach u p. Mańkowskiego. Pomieszkania letnie ofiarowali p. Porczyński w Czechowej, p. Jaroszyński w Krymku, p. Podhorski w Przyczepówce, p. Ziemencki w Stepańkach, p. Szwejkowska w Tokarówce. Oprócz tego w Monastyrku była rozganizowana przez okolicznych ziemian kolonia na 40 dzieci.

Czas pobytu na wsi trwał od 1 miesiąca 23 dni do 3 miesięcy 9 dni i wpłynął on nadzwyczaj dodatnio na zdrowie dzieci, co łatwo można było skonstatować z ogólnego wyglądu dzieci i zwiększenia się wagi — przeciętnie o 5 i pół funtów, maksymalnie 26 i pół f. Ogólny wydatek na kolonie wyniósł 4,274 rb. 45 kop., przeciętne koszta utrzymania 1 dziecka wynosiły 11 rb. 13$^{3}/_{4}$ kop. Przejazd dzieci koleją lub parostatkiem częściowo otrzymano bezpłatnie.

Z letnisk korzystało 249 dzieci—114 chłopców i 135 dziewcząt, w wieku od 6—14 lat. Zgłosiło się zaś do T-wa 412 dzieci—208 chłopców i 204 dziewcząt.

— **Na letniska**. Wydział letnisk przy kijowskiem R.-K. Tow. Dobroczynności rozpoczął dnia 4 maja tegoroczną działalność swoją wyprawieniem tego dnia dwóch partyi dzieci ubogich na letni pobyt. Tym razem obie partye składały się z grupy dziewczynek, z których jedna została przyjętą przez hrab. Colonna-Czosnowskę na 5 miesięcy i wyruszyła do majątku jej, Boczanica, w podolsk. gub., a druga została wyprawioną do majętności „Biały rękaw" na letniska, ofiarowane przez panie Teresę Skowrońską i Annę Łychowską na 3 miesiące. W obu miejscowościach ofiarodawczynie zapewniły dzieciom całkowite utrzymanie, biorąc także na koszt swój utrzymanie dozorczyni i kucharki, z pośród kobiet miejscowych. Tow. Dobroczynności poleciło swoim dozorczyniom dostawić dzieci na miejsce ich letniego pobytu, poczem obie dozorczynie wrócą bezzwłocznie do Kijowa. Dziś ma być wyprawiona na letniska nowa partya dziewczynek do „Lulińce", a stamtąd do majątku Popówka p. Oktawii Podhorskiej.

— **Walne zgromadzenie członków kijowskiego T-wa rolniczego** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem gubernialnego marszałka szlachty, ks. Repnina, przy udziale 8-miu członków. Na posiedzeniu tem dokonano wyborów 1) na członków rady—wybrano pp.: W. Sachnowskiego, W. Dolińskiego, B. Priesnuchina i I. Mossakowskiego, 2) na członków komisyi rewizyjnej — obrano pp.: M. Krauze, M. Czuplińskiego, W. Perro, F. Mazewskiego; 3) na członków T-wa rolniczego obrano p. S. Halperyna.

— **Rewizya wiosenna linii kolei Południowo-Zachodnich**. Dziś, o g. 11 wieczorem, wyjeżdża pociągiem nadzwyczajnym naczelnik kolei Południowo-Zachodnich K. S. Niemieszajew z komisyą w celu odbycia wiosennej rewizyi linii kolejowych.

— **Zabalotowanie monarchisty**. W tych dniach odbyło się zgromadzenie członków kijowskiego wydziału kasy wzajemnej pomocy literatów i uczonych. Na posiedzeniu tem został przyjęty projekt nowej ustawy kasy, który postanowiono wysłać wraz z komentarzami do głównego zarządu. Następnie odbyły się wybory nowych członków kasy. Z czterech kandydatów (pp. J. Kistiakowski, profesorowie Susłow, Kałkow i Rekaszow) jeden, a mianowicie: słynny profesor politechniki kijowskiej, p. Rekaszow, został zabalotowany.

— **Otwarcie kiermaszu**. Wczoraj, o g. 1-ej w połud. w lokalu cyklistów, odbyło się otwarcie kiermaszu dobroczynnego, urządzonego przez grupę profesorów na korzyść Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Wczoraj kiermasz był bardzo ożywiony, główne wygrane będą losowane dzisiaj.

— **Echa zjazdu elektrotechnicznego**. W podejmowaniu uczestników zjazdu elektrotechnicznego przyjmowało udział i polskie społeczeństwo w Kijowie. W „Ogniwie" w środę członkowie klubu urządzili raut na cześć Polaków, przyjmujących udział w zjeździe. Między gośćmi był prof. Mercing z Petersburga. Zebranych powitał w imieniu klubu wice-prezes p. M. Bukowiński, poczem były wznoszone liczne toasty. Zgromadzenie przeciągnęło się do późna.

— **Rewizya**. Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi przy ul. Basejnej nr 5 u studenta Jankowskiego. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Żytomierza i zamieszkał w „Grand Hotelu" gubernator wołyński, baron F. Stackelberg.

— Pomocnik dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojskowego, gen. porucznik E. Szmit, powrócił z Petersburga.

— UZBROJENI KONIOKRADY. W nocy na d. 4 maja, 4-ch koniokradów, uzbrojonych w noże, weszło do stajni przy Szosie Brzeskiej Nr 52. Stangret zaczął wołać o pomoc, nadbiegli ludzie i złodzieje musieli umknąć, zabrawszy tylko ubranie stangreta.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania M. Larynghofa w domu Nr 7 przy ul. Pankowskiej, skradziono rzeczy za 150 rb.

— TOPIELEC. W Dnieprze utonął, kąpiąc się, 13-letni uczeń 3-go gimnazyum, M. Aleksiejew. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— CHULIGANI. Czterech chuliganów zabrało onegdaj w ogrodzie Cesarskim paczkę książek uczniowi L. Chrzanowskiemu. Z rabusiów ujęto A. Triandafiłę i F. Charczańskiego.

Konkurs hippiczny.

Poraz drugi na kijowskim torze wyścigowym odbył się konkurs hippiczny, w którym konie współzawodniczyły, biorąc rozmaite przeszkody i w skoku wszerz.

O 3 nagrody w pierwszym biegu ogółem na 300 rubli ubiegało się 6 koni, z których pierwszą nagrodę wzięła «Fala», jeżdżona przez właściciela p. Rokickiego, drugą «Galatea II» również p. Rokickiego, trzecią «Maitresse d'Esthete» T. Dachowskiego. W konkursie tym koń Dachowskiego «Nevermind» potrącił o przeszkodę stałą, przewrócił się, przyczem jeździec p. Dachowski upadł razem z koniem. Jeździec wyszedł cało, koń zaś ze stłuczoną nogą.

Do biegu II-go myśliwskiego stanęły 3 konie: «Szerenyi», «Lady Rose» i «Maitresse d'Esthete», jeżdżone przez p. Dachowskiego i «Galatea II» przez p. Rokickiego. Ponieważ konie nie zdołały w oznaczonym terminie odbyć biegu, nagrody nie zostały im przyznane.

Kulminacyjny punkt konkursu stanowił III-ci zawód, skok wszerz. Począwszy od 5 i pół arszyna po każdym skoku, przeszkoda była rozszerzaną. Po kilku skokach p. Rokicki na «Galatei II» odpadł, p. Dachowski zaś, jeżdżąc na dwu własnych koniach i «Szerenyi» hr. Potockiego doszedł do szerokości 8-iu arszynów, za następnem rozszerzeniem przeszkody «Maitresse d'Esthete» odpadła, «Lady Rose» została wycofaną, zaś «Szerenyi» wziął największą szerokość, 9 arsz. 6 werszków, dosięgając tem rekord europejski i bijąc rekord rosyjski.

Czwarty bieg wskutek spóźnionej pory nie odbył się.

OFIARY.

Złożyli na „Oświatę" od dnia 7 kwietnia do dnia 1 maja 1907 r.

Za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego":

Pp.: Szymański zamiast wieńca ś. p. hrabiny Branickiej od oficyalistów 25 rb., Chądzyński Bolesław (na Oświatę łabuńskiej parafii) 20 rb., Pęczkowscy Helena i Zygmunt zamiast wieńca ś. p. Muszałowskiej 3 rb., Dynowski Józef członkowskich 5 rb., Dynowski Józef zamiast życzeń świątecznych 2 rb., Lisiowskie 1 rb., Kredytt 5 rb.

Za pośrednictwem p. M. Kulikowskiego:

Pp.: N. N. (przez ks. Pomirskiego) 2 rb., Podhorski Cezary 5 rb., Stępowski Maryan 5 rb., Od lekarzy kolegów dla uczczenia ś. p. K. Szadeka 110 rb., Kwaskowski J. zamiast życzeń świątecznych 2 rb.

Bezpośrednio do Zarządu:

P. Marya Klass 2 rb. Łącznie 187 rb.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dobroczynność.

Pp.: Z. L. Radzimiński 10 rb., Kulikowscy 3 rb., Andrzejowski 3 rb., Kulikowski 1 rb., Teofila Tyszkowska 5 rb., oficyaliści hr. Branickiego z Szarogrodu 75 rb., A. I. 3 rb., Maryan Morgulec 3 rb., A. Zadora 5 rb., M. i K. Komarniccy 3 rb., M. Pienkowski 1 rb., J. Bajkowska 1 rb., kucharka P. Pachałko 50 kop., A. F. P. prenumeratorka «Dziennika» 5 rb., R. Chojecka 3 rb., Wiktor Pruszyski 1 rb., Jurek Rzędzianowski 1 rb., W. i J. Słotwinscy 8 rb., M. Offenberg 3 rb., C. Podhorski 2 rb., inż. M. Bronikowski 2 rb., R. Gawiński 1 rb., J. Tomkowicz 1 rb., K. Krasińska 1 rb., Chodecka 3 rb., B. Z. i W. Palczewscy 6 rb., Newlińska 3 rb., M. Gorecka 3 rb., W. Łukaszewicz 2 rb., Jahimowski 1 rb., W. i J. Sawiccy 2 rb., A. Dziewanowski 5 rb., A. Marcinczyk (ojciec) 3 rb., A. Marcinczyk (syn) 3 rb., A. Mysliński 2 rb., J. Dynowski 5 rb., Stan. Szostkiewiczowie 5 rb., Jurek Lisicki 1 rb., W. i A. Zadora 5 rb., M. Morgulec 3 rb., M. i K. Komarniccy 3 rb., M. Pienkowski 2 rb., dr B. Knothe 2 rb., St. Hołyński 2 rb., W. Hołyński 2 rb., W. Mułkowska 1 rb., Gerard Bajkowski 3 rb., B. Bernatowiczowie 5 rb., D. i S. Januszkiewicze 2 rb., C. i J. Rytlowie 2 rb., Julka Lasocka 50 kop., K. Lasocka 1 rb., M. Płotnicka 2 rb., M. Sokołowska 3 rb., T. Ruszczyc 6 rb. Justyn Kraszewski 5 rb., Kredytt 5 rb., L. Rutkowski 1 rb., F. Kanigowski 1 rb. 50 k., Ocia i Minio 1 rb., inż. T. Rodowicz 1 rb., J. i M. Przezdzieccy 3 rb., K. Kelus 1 rb., L. i M. Klass 2 rb., A. Bukowiński 3 rb., J. Gordon 3 rb., G. Cywiński 5 rb., A. Wilczkowski 5 rb., A. Wilczkowski (na święcone) 2 rb., Grosse 3 rb., dr Waryński 3 rb., pułkown. Horodyski 5 rb., H. Klimowicz 5 rb., E. i R. Jaworscy [illegible], Edm. i R. Jaworscy (na kolonie) 2 rb., St. [illegible] 1 rb., Jan Niecielski (jako pamiątka dnia 3-go maja) 5 rb., L. Daszkiewicze 2 rb., F. i O. Ułaszynowie 5 rb., T. Hryniewiecki 50 kop.—Ogółem 303 ruble.

Dar narodowy Trzeciego Maja dla Macierzy Szkolnej.

Pp.: H. L. kop. 50, Bolesław Nowicki rb. 25, Apolinary Bączkowski rb. 2, Stanisław Bączkowski rb. 2, Antoni Bystrzycki kop. 50, Felicy. Chojecka kop. 50, Kazimierzostwo Chojeccy kopa 70, Michalina Cwynarowiczówna kop. 20, Feliks Pawczyński kop. 50, Rzyszczewska rb. 10, Amelia Skarżewska kop. 50, Bronisław Skarżewski rb. 3, Izraelita Jojna Cacka kop. 20, K. Żmijewski rb. 5, M. Puchalski rb. 2, I. Kurowski rb. 2, B. Węgliński rb. 1, F. Wroniewicz rb. 1, Nenciński rb. 1, S. Śliwiński kop. 50, Filanowicz kop. 50, Gołkowski kop. 50, Jankowski kop. 50, P. Żygilewicz rb. 1, I. Markuszewski rb. 1, Łaganowski rb. 1, I. Hryniewicz rb. 1, Hryniewicz rb. 1, K. Hryniewicz rb. 1, L. Hryniewicz rb. 1, M. Wolańska rb. 1, Kryńska rb. 1, A. Klingienberg rb. 1, L. Łabanowski rb. 1, C. Słupecki kop. 50, S. Makowiecki rb. 3, Wacławostwo Bylinowie (zamiast życzeń świąteczn.) rb. 5, Franciszek Przygodzki rb. 3, Apoloniusz Wysocki kop. 50, Mikołaj Szpan kop. 50, Wincenty Jagorliński rb. 1, Włodzimierz Bieliński rb. 4, K. Iwanowski rb. 11, I. K. Wistoccy rb. 3, Józef Podgórski rb. 1, Apolonia Jakubowska rb. 2, Izabella Hein rb. 1, Wiktor Woldt rb. 1, Justyn Jurjewicz rb. 3, Zofia Popiel kop. 50, Lucya Unruh rb. 1, Apoloniusz Unruh rb. 1, Leokadya Sobańska kop. 30, Władysław Krajewicz rb. 1, M. I. G. rb. 1, Wanda Zadora rb. 3, Tadeusz Pruszyński rb. 5, Antoni Zadora rb. 5, Klemens Ciecierski rb. 5, Konrad Sokołowski rb. 3, dr Stanisław Iwanowski rb. 1, Stanisław Jastrzębski rb. 3, Ludwik Berger rb. 1, Michał Skirgajło rb. 1, Feliks Dobrowolski rb. 1, M. Mertens rb. 1, Józef Węgrzynowski rb. 1, Dyonizy Oborski rb. 1, N. N. rb. 3, Mura S. rb. 3.—Ogółem rb. 151 kop. 90.

Sprostowanie.

W Nr 101 «Dziennika Kijowskiego» w rubryce ofiar na kościół wydrukowano: p. Teofila Hlaszewicz złożyła rb. 100, powinno być: p. Teofila Illaszewicz, co niniejszem prostujemy.

Ostatnie wiadomości.

Odwiedziny ministrów. Donoszą z Rzymu, że austryacki minister spraw zewnętrznych, Aerenthal, przybędzie do Rzymu w połowie lipca. Minister Tittoni odda wizytę bar. Aerenthalowi w miesiąc później w Isch, gdzie będzie przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa.

Odpowiedź na petycyę robotników arsenału w Woolwich postanowił król Edward dać przez ministra wojny, podczas demonstracyi, która miała się odbyć w sobotę na Trafalgar Square. Spodziewają się, że w demonstracyi tej uczestniczyć będzie około 10,000 robotników, gdyż wiele stowarzyszeń zapowiedziało swój współudział.

Podróż króla serbskiego. W serbskich kołach dyplomatycznych utrzymują, że król Piotr wybiera się tego lata w podróż zagranicę. Najpierw odwiedzi on cesarza Franciszka Józefa prawdopodobuie w Ischlu.

Z parlamentu niemieckiego. Umowa ekstradycyjna między Niemcami a Grecyą przyjętą została w pierwszem i drugiem obradowaniu. Następnie przyjęto po trzeciem czytaniu traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi.

Parlament został odłożony do d. 19 listopada.

Wieczór parlamentarny u ks. Bülowa. Dnia 14 maja odbył się u kanclerza niemieckiego wieczór parlamentarny, na którym przybyło wielu posłów, dyplomatów i dygnitarzy. Powszechną uwagę zwracała nieobecność posłów z centrum i przywódcy narodowo-liberałów Bassermanna, przeciw któremu ks. Bülow dość ostro zwrócił się w swej ostatniej mowie parlamentarnej o polityce zagranicznej.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 5 maja. — Parlamentarna komisya porządkowa, po omówieniu sprawy pensyi prezydyum Dumy, uchwaliła zwrócić się do rządu z prośbą o udzielenie prezydentowi Dumy lokalu skarbowego; w razie odmowy komisya uchwaliła wydać prezydentowi 12,000 rb., jako fundusz na mieszkanie, nadto określiła pensyę prezydenta 18,000 rb., pozostałym członkom prezydyum komisya postanowiła wyznaczyć li tylko pensye, a mianowicie: prezydentom po 3,600 rb., sekretarzowi—4,800, starszemu pomocnikowi—3,000 rb., pozostałym pomocnikom po 1,200 i członkom komitetu porządkowego po 2,400.

Petersburg, 4 maja.— Komisya parlamentarna, rozpatrująca projekt prawa o zniesieniu ograniczeń, połączonych z należeniem do tego lub innego wyznania, oświadczyła się za dołączeniem do tego projektu ustawy o zniesieniu praw ograniczających Żydów. Sądząc z orzeczeń senatu, wydawanych w sprawach ludności żydowskiej, ograniczenia te posiadają wyłącznie charakter ucisku religijnego, a nie polityczno-narodowościowego.

Petersburg, 4 maja.— Senat odrzucił skargę kasacyjną osób, skazanych przez sąd za udział w pogromie. Między innemi odrzucił także skargę syna powszechnie znanego milionera Mesaksudi, skazanego na dwa i pół roku rot aresztanckich.

Pierwszy departament Rady państwa, rozpatrzywszy sprawę wice - ministra spraw wewnętrznych Hurki, zgodził się na wniosek oberprokuratora oddania Hurki pod sąd senatu rządzącego za nadużycie władzy.

Dnia 5 czerwca, nowego stylu sąd admiralicyi w Londynie rozpatrywać będzie sprawę, wytoczoną przez rząd rosyjski właścicielowi statku parowego „Henpstad". Wzmiankowany statek został uszkodzony dnia 10 sierpaia 1905 roku w zatoce Łaczynej, a następnie uratowany przez statek rosyjski, „Jermak". Według praw angielskich, statek „Henpstad" powinien był za okazaną mu pomoc zwrócić pewne wynagrodzenie rządowi rosyjskiemu, czego jednakże nie uczynił.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę Brojdy o zezwolenie na zwołanie w Wilnie dnia 27 maja zjazdu oddziału żydowskiego towarzystwa terytoryalistów.

Wiadomość dziennikarska, jakoby rząd miał przygotować nowy projekt prawa o starobrzędowcach, nie jest prawdziwa.

Łódź. 4 maja. — Zrana na ul. Polesnej dokonano napadu na pocztę w chwili, gdy opuszczała gmach pocztowy, aby udać się na dworzec kolei Kaliskiej. Konwój pocztowy składał się z woźnicy, pocztyliona, urzędnika i czterech kozaków. 30-tu napastników poczęło strzelać do konwoju. Zabito kozaka, dwóch innych ciężko raniono, urzędnika raniono w nogę. Skradziono całą pocztę, składającą się z paczki weksli na sumę 88,728 rb. wysyłanych przez Bank państwa, z dwóch przesyłek, zawierających weksli na sumę 1,019 rubli, oraz worek z listami. Gotówki w workach nie było. Patrole niezwłocznie poczęły ścigać uciekających. Niektórzy z uciekających skryli się w gmachu fabrycznym Kutnera. Nadjechali kozacy, którzy puścili się w pogoń za napastnikami; padły strzały z rewolwerów, kozacy odpowiadali również wystrzałami. W rezultacie zabito 19 osób, raniono 34. Na podwórzu fabrycznem znaleziono wiele wystrzelonych nabojów. Miejsce wypadku zostało otoczone kordonem wojsk. Zarządzono masę rewizyi. Zajęcia w fabryce zawieszono.

Łódź, 5 maja. — Podczas napadu na pocztę, według urzędowych informacyi zrabowano 288,000 rb. W jednem z mieszkań na ulicy Nawrot wykryto porozcinane woreczki, w których znajdowały się pieniądze zrabowane. Korespondencyę prawdopodobnie spalono w piecu. W mieszkaniu paliło się światło, lecz żywej duszy nie było, najwidoczniej mieszkańcy zostali uprzedzeni o rewizyi. W celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie przybył tutaj pomocnik gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych i prokurator izby sądowej warszawskiej, Nabokow.

Warszawa, 4 maja. — Kasyer stacyi miejskiej kolei Nadwiślańskiej, niosący pod ochroną 4 żołnierzy 10,000 rubli, został napadnięty w przedsionku stacyi. Napastnicy obrzucili gradem kul żołnierzy: zabili 2 i ranili 2. Na huk wystrzałów wybiegło jeszcze 6 żołnierzy. Z tych 4 zostało ranionych. Z osób postronnych raniono 1, zabito 2 osoby. Napastnicy zabrawszy 7,900 rb. zbiegli.

Warszawa, 5 maja. — Szajka złoczyńców zabiła na stacyi „Pruszków" kolei Warszawsko - Wiedeńskiej kasyera szpitala dla waryatów w Tworkach, zabrała pieniądze, które on wiózł z Warszawy i zbiegła.

Wyborg, 4 maja. — W liczbie osób zaaresztowanych w nocy na dzień 3-go maja, we wsi Chaapała, za przygotowywanie bomb, znajduje się kilku studentów i jeden uczeń szkoły handlowej. Nadto pięć czy sześć osób zdołało uciec. Ci ostatni, przy przejściu granicy rosyjskiej zabili napotkanego strażnika. Jak dotąd nazwiska ich nie są wiadome.

Odesa, 4 maja.—Minister oświaty polecił radzie uniwersytetu, ażeby w razie potrzeby, wykłady na wydziale medycznym trwały nawet przez czerwiec. Na wiecu studentów medyków, większość postanowiła uczęszczać na wykłady wszystkich profesorów, należących do partyi prawicy.

Czerkasy, 5 maja. — We wsi Graczewce spaliło się 40 chałup i szkoła. W ogniu poniosły śmierć 3 osoby.

Władykaukaz, 5 maja, — W nocy w jednym z domów rozpusty ujęto młodzieńca, który przyznał się, iż on zamordował urzędnika do specyalnych poleceń Mamacewa. Aresztowany nie chciał wymienić nazwiska.

Moskwa, 4 maja. — Centralny organ uniwersytecki unieważnił rezolucyę wiecu studenckiego o otwarciu uniwersytetu i postanowił zwołać nowy wiec.

Smoleńsk, 4 maja. — Dnia 4 b. m. w seminaryum duchownem, grupa wychowańców, w celu zawieszenia egzaminów, poczęła strzelać z rewolwerów i podkładać petardy. Wojska otoczyły gmach seminaryum. Znaleziono mnóstwo druków nielegalnych. Seminaryum zostało zamknięte.

Symferopol, 5 maja. — W nocy w pobliżu dworca kolejowego 5 ludzi zamaskowanych napadło artelszczyka Banku Azowskiego, zabrało mu 30,000 rb. i zbiegło.

Tyraspol, 5 maja. — Grono uzbrojonych ludzi wtargnęło do drukarni Krasnawo i pod groźbą śmierci zmusiło zecerów do złożenia i wydrukowania 50 odezw od anarchistów-komunistów; następnie zabrawszy odezwy, zbiegło.

Bijsk, 5 maja. — Pożar zniszczył 150 zagród. Skutkiem szalejącej burzy ratunek był niemożliwy. Kilkaset ludzi zostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Czerkasy, 5 maja. — Do kantoru matusowskiej cukrowni wtargnęło kilku złoczyńców, zabiło kasyera, zrabowało 11,000 rb. i zbiegło.

Ekaterynosław, 5 maja. — Na stacyi Szczegłówka, Ekateryńskiej kolei żelaznej wtargnęło kilku bandytów i pod groźbą rewolwerów zrabowało 1,500 rb.

Odesa, 5 maja. — Sąd okręgowy z udziałem przysięgłych skazał Suchomlinowa, syna członka Rady państwa na dwa miesiące więzienia na odwachu na zasadzie oskarżenia za zamach na studenta Budzienkiewicza w roku ubiegłym, w kwietniu na bulwarze Mikołajowskim. Sąd uznał, iż Suchomlinow strzelając i raniąc Budzenkiewicza nie miał zamiaru go zabić; Budzenkiewicz podawał prośbę na Imię Najwyższe o umorzenie sprawy. Bronił Suchomlinowa adwokat Plewako.

Moskwa, 5 maja. — Policya w Sokolnikach, uprzedzona o projektowanym napadzie na płatnika kolei Kazańskiej, urządziła zasadzkę i rozpoczęła strzelaninę. Złoczyńcy odstrzeliwali się. Raniony został stójkowy. Z czterech rabusiów ujęto jednego.

Samara, 5 maja. — powiecie bugurusłańskim odkryto kopalnie nafty. Organizuje się Towarzystwo eksploatacyjne.

Moskwa, 5 maja. — Zarząd miejski zakończył pertraktacye z angielskimi kapitalistami w sprawie funduszów na budowę tramwajów.

Irkuck, 5 maja. — Olekmińskie rudy złota Towarzystwo Leńskie sprzedało Towarzystwu angielskiemu.

Tuła, 5 maja.—Dnia 4 maja o godz. 3-ej po poł. na 40 wiorście od miasta Tuły na Moskiewsko-Karskiej linii kolejowej spotkały się dwa pociągi. Oba tory zawalone.

Ługańsk, 5 maja.—W pobliżu stacyi Sławianoserbsk niewiadomy złoczyńca napadł na subjekta składu Ignatiszewa. Złoczyńca wystrzelił 6 razy, lecz tłum urządził pościg, ujął napastnika i zbił go.

Saratów, 5 maja.—Izba sądowa rozpatrzywszy sprawę dwóch kobiet oskarżonych o należenie do partyi soc.-rew. skazała jedną na osadzenie w fortecy na trzy lata, a drugą na 3 miesiące.

Kostroma, 5 maja.—W dniu 3 maja spaliło się 100 zagród w dużej wsi „Andrejowskoje", pow. kostromskiego; niedawno w tej samej wsi doszczętnie zgorzało 103 zagrody. We wsi Wielkie Rymy, pow. makariewskiego, spaliło się wiele sztuk bydła, koni i kilka sklepów. Wśród włościan panuje nędza.

Tuła, 5 maja.—We wsi Kurakowie, pow. tulskiego spaliło się 36 zagród. Straszna nędza. Niezbędna jest pomoc.

Kalkuta, 5 maja. — Bojkot cudzoziemców w Bengalii wschodniej organizowany został przez związki, mianujące się „narodowymi ochotnikami"; rozesłali oni po całej prowincyi oddziały, przeszkadzające handlowi, niszczące towary zagraniczne i teroryzujące kupców. Centralny organ znajduje się w Kalkucie, rozporządza on ogromnymi funduszami. Wszędzie propagowane jest powstanie. Wszyscy są wprost teroryzowani.

Berlin, 5 maja. — Z Poznania donoszą, że od chwili wybuchu strajków szkolnych, 35-iu księży skazanych zostało na więzienie, kary pieniężne, lub twierdzę. Procesy 20 księży nie są jeszcze skończone.

Teheran, 5 maja. — W Tabrysie wszczęły się rozruchy. Członkowie medżylisu i duchowieństwo zajęli na czele tłumu telegraf, żądając zatwierdzenia przez szacha praw zasadniczych. Ludność miejscowa domaga się od innych miast poparcia. Rozruchy opanowały i inne miasta, jako to Reszt, Szyraz. Eksministra komór celnych, Naussa, tłum zatrzymał na ulicy, żądając pieniędzy; domu jego pilnuje straż.

Tokio, 4 maja.—W Nagasaki poczęła wychodzić „Jeżeniedielnaja Rusko-Japonskaja Torgow.-Prom. Gazieta". We wstępnym artykule gazeta oświadcza, iż stawia sobie za zadanie współdziałanie z rozwojem stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Japonią. Mukdeński konsul generalny Chagiwaga, powróciwszy do Tokio, zawiadomił, że w Mukdenie mieszka do 2,500 Japończyków; tamtejsza ludność japońska musi koniecznie posiadać swoją własną organizacyę, szkoły, szpitale i miejsca rozrywek. Rząd powinien wyznaczyć zapomogę na ulepszenie ulic w Mukdenie. Władze chińskie ofiarowały na ten cel milion łanów.

W kopalniach węgla w Poronaju — Chokaj z powodu nizkiej płacy wybuchły rozruchy. Robotnicy przypuścili szturm do kantoru i innych gmachów, lecz zostali odparci przez policyę.

Według informacyi z Pekinu rokowania w sprawie organizacyi japońsko-chińskiego towarzystwa eksploatacyi lasów nad Jalu zostały zerwane. Wspólny kapitał tego przedsiębiorstwa miał wynosić 2 i pół miliona rb.

Kantor solny w Mentsiantanie skonfiskował transport soli japońskiej, wskutek czego w Mandżuryi wynikł konflikt pomiędzy Japończykami i Chińczykami.

Budapeszt, 4 maja.—Prezydent ministrów nie zawarł umowy z przedstawicielami Chorwacyi w sprawie projektu prawa, wymagającego bezwarunkowo znajomości języka węgierskiego od osób, pragnących służyć na kolejach żelaznych w Chorwacyi. Chorwaci żądali, aby znajomość języka węgierskiego nie obowiązywała personelu służbowego chorwackich dróg żelaznych. Rząd węgierski nie uwzględnił tego żądania.

Naczelnik miasta rozkazał wypuścić na wolność aresztowanego dziennikarza rosyjskiego, pod warunkiem, iż ten niezwłocznie opuści Węgry. Do uwolnienia, przyczyniła się choroba żony dziennikarza.

Tokio, 4 maja. — Zorganizowano w armii japońskiej nową brygadę komunikacyjną według typu brygad niemieckich z uwzględnieniem pewnych zmian, podyktowanych doświadczeniem ostatniej wojny. Brygada ta składa się z oddziałów: telegraficznego, kolejowego i aeronautycznego.

Lenzburg, 5 maja. — Morderca Müllera, Tatiana Leontiewa, umieszczona została w szpitalu waryatów z powodu powstałych objawów rozstroju umysłowego.

Wiedeń, 5 maja. — Otrzymano wiadomości o przebiegu wyborów w Galicyi. W 7 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. W Krakowie Petelenc postępowiec-demokrata odniósł zwycięstwo nad socyal-demokratą Daszyńskim.

Tanger, 4 maja.—Według wiadomości marokańskich, w Maroko panuje zupełny spokój. W Marakeszu pozostało ośmiu Niemców i jeden agent francuski Lassalle. Krążownik pancerny „Jeanne d'Arc" stoi w porcie Mazagabu.

Giełda petersburska.

5 maja 1907 r.

4% Państwowa renta	$72^{2}/_{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	341½
„ „ 1866 r.	248½
5% obl. prem. Szlach. Banku	220½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	375
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	328
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	150
„ Bransk. Relsk. Fab.	100½
„ Putiłowsk.	$109^{3}/_{4}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	520
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm.	150
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	113
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	$86^{5}/_{8}$
5% świadectwa włościańskie	79½

Usposobienie z papierami dywidendowymi po spokojnym początku przy końcu giełdy znacznie ożywione; z funduszami stałe; z premiówkami bez zmiany.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Magazyn gotowych ubrań męskich i damskich, dziecinnych i uniformowych Moskiewskiego domu handlowego,

Włodzimierza Firgang S-wie

w Kijowie.

Otwarty w nowym, obszernym, wspaniale urządzonym lokalu, Kreszczatik Nr 45, dom Neeze, wprost apteki Filipowicza.

W ODDZIALE DLA DAM

Olbrzymi wybór ostatnich nowości sezonowych: Saki, Żakiety, Rotundy, Paltoty, Peleryny, Kostiumy spacerowe, **Modele** najlepszych firm Paryża i Berlina. Nieprzemakalne paltoty i narzutki.

W ODDZIALE DLA MĘŻCZYZN

Olbrzymi wybór gotow. ubrań według ostatniej mody: **Garnitury, Paltoty, Peleryny, Uniformy** dla urzędników wszystkich dykasteryi oraz dla młodzieży wszelkich zakładów naukowych. **Nieprzemakalne paltoty i narzutki.**

Dla przyjmowania zamówień są na składzie wyborowe materyały, najmodniejszych deseni, z najlepszych fabryk, jak rosyjskich, tak i zagranicznych. **Zamówienia wykonywane są pod kierunkiem znanych, doświadczonych specyalistów-krojczych: męskiego G. Noolman, damskiego J. Słuckiego.**

Krój elegancki—wykonanie bez zarzutu. 1748-„-1

Pracownicy instytucyi rządowych mogą nabywać na raty.

Ceny hurtowe poza konkurencyą, lecz stałe.

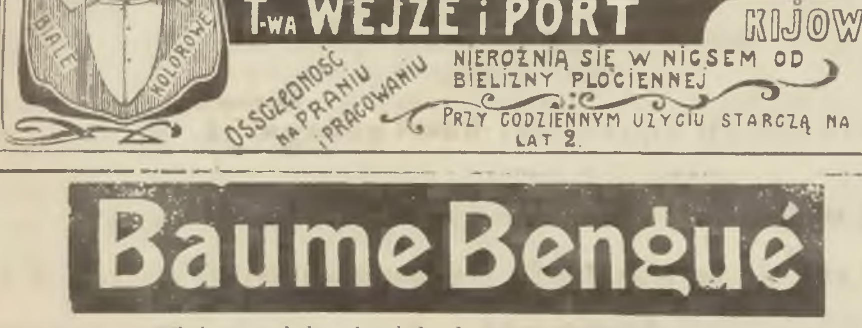
Otrzymano wielki wybór: alpagi, surdutów i kamizelek.

---

3 złote medale. 1736-2-2 **Podziękowania i referencye.**

Niema wilgotnych i zimnych mieszkań!

jeżeli wmurować w stary lub nowy piec **Multiplikator ogrzewania**: patent Nemeczek, Gassezeder i Kłobukowski. **Oszczędność na opale do 50%.** Przyrządy opłacają się w ciągu 1—2 lat. Składy: Kijów. Kreszczatik 3, b-cia A. i K. Würgler. Reprez. na Połud. Zach. g. F. Miłobędzki, W.-Żytomier. 8.



1758—200—1

Baume Bengué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy:

newralgiach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie „**Baume Bengué**" d-ra Bengué, 47, Rue Blanche, Paris. Cena pudełka rb. 1 kop. 20. 1196-9-4 1196-9-6

Generalny reprezentant: **J. Salzman jr.,** Senatorska 38, Warszawa. Przedstawicielstwo w Kijowie: Poł. Rus. Tow. Handl. Tow. Aptecznymi.

Towarzystwo Akcyjne



„Wł. A. Doliński"

Kijów, Koziatyn, Aleksandrówka

polecają:

Extyrpatory syst. Szwarca 5, 7 i 9-io łapowe spulchniają rolę nie susząc jej.
Extyrpatory sprężynowe dla spulchniania i oczyszczania roli z perzu.
Walce amerykańskie stalowe gładkie, wielkiej średnicy.
Walce pierścieniowe podwójne i pojedyncze syst.: Kembel.
Wypielacze ręczne i konne **Planet i Drzewieckiego.**
Maszyny wielorzędowe Sakka dla szarówki i przerywki buraków,

dają znaczną oszczędność robocizny, zwiększając urodzaj.

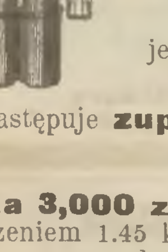
Siewniki rzędowe dla buraków i zbóż. 1524—20—16

Towarzystwo Rosyjskie

SCHUCKERT i S-ka

Dynamomaszyny,
Elektromotory,
Transformatory,
Lampy łukowe, 1603-„-3
Lampy żarowe zwykłe i **tantalowe,**
Przewodniki i materyał instalacyjny.

OSTATNIA NOWOŚĆ!



Zapalniczka kieszonkowa

Platynowa JANUS

jest niezbędną dla każdego, służy do zapalania **papierosów,** lamp, świec, gazu itd.

Zastępuje **zupełnie** zapałki, działa absolutnie pewno, zapala się także na dworze i przy wietrze. 1601-6-3

Cena 1 sztuki z zapasem:

Na 3,000 zapaleń z objaśń. 1.00 przesyłka 35 kop., za zaliczeniem 1.45 kop. Cena **3 sztuk** z przesyłką i zapasem na 3,000 zapaleń każda—razem **3.35** kop., za zaliczeniem 3.45.

Skład detaliczny i hurtowy zapalniczek JANUS

Adam Klimkiewicz, Warszawa, Leszno 14.

Wystrzegać się nic niewartych naśladownictw.

Dom Zdrowia czerwony dwór D-ra Olechnowicza

dla nerwowych z internatem, dla upośledzonych umysłowo z odpowiedniemi zajęciami w ogrodzie, w polu i robotami ręcznemi—slojd etc.

Poczta Marki, pow. warszaw. 1453—10—8

NA SEZON

Ostatnie modele paryskie

Suknie odpasowane

hafty szwajcarskie z najlepszego batystu „Linon" oraz płócienne z rosyjskiemi wstawkami, białe i kolorowe

Bluzki odpasowane

hafty szwajcarskie batystowe i płócienne

POLECA:

„MODNY DOM"

T-wo K. S. PROCENKI i S-ka

Kreszczatik 29, naprzeciwko Pasażu, telef. 1814.

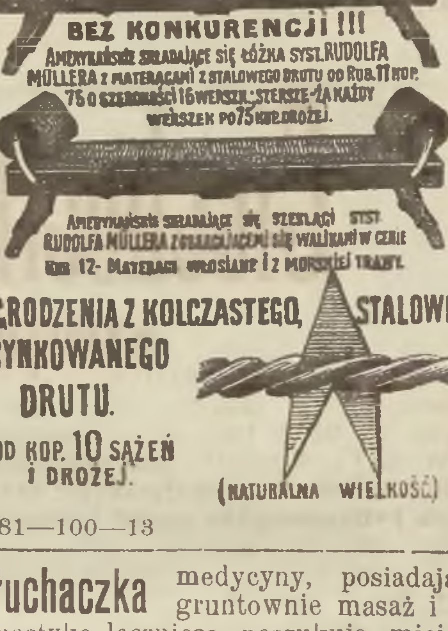
Wielki wybór damskich sukien i bluzek

Marquisette: wełniane, bawełniane i jedwabne.
„Shantung": bawełniane, jedwabne i płócienne.
Tursort: jedwabny, bawełniany i inne.
Płótno: francuskie, kostromskie, białe i kolorowe.
Pika: angielska, rosyjska, biała i kolorowa.
Cze-su-cza fanza.
Taffetas: czarna i kolorowa.

Tkaniny angielskie

na damskie kostiumy

Ceny stałe. 1351-100-14



1281—100—13

Słuchaczka medycyny, posiadająca gruntownie masaż i gimnastykę leczniczą, poszukuje miejsca na lato. Warszawa, ul. Chmielna 18 m. 14, Monkiewicz. 1679—3—2

Przechowywanie

sprzętów domowych, mebli i towarów. Największe składy w Kijowie. Kompl. gwarant. asekur. giełd. artiel. licytac. sala. Przyjm. rzeczy do sprzedania. Eksped. towarów

Kijowska Agencya Handlowa

Kreszczatik 50, tel. 1551. 1692-„-2

Student poszuk. kondycyi. 7 lat praktyki. Referencye rodziców byłych uczni. Puszkińska 31, mieszk. Krysztof. 1691-5-4

Żołnierz rezerwista poszukuje jakiejkolwiek pracy, ul. Basejna nr 1, m. 20. W. Niedziałkowski. 1673-5-5

K. Septer et C-o

Kreszczatik nr 40

Węże gumowe i parciane

do polewania ulic.

Filtry pokojowe

amerykańskie i inne. 1620-4-2

Ceraty, obrusy w wielkim wyborze.



584—100—13

POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.

Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.

Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**

ŻYTOMIERZ.

Żytomierskie męskie gimnazyum A. Preobrażeńskiego,

z prawami szkół rząd., w roku bieżącym otwiera klasę przygotowawczą, 1, 2 i 3-cią. Opłata za prawo nauki w klasie przygotowawczej rub. 70, w 1, 2 i 3 rocznie po rub. 100. Wstępne egzamina odbędą się dwa razy: od 24 maja do 2 czerwca włącznie i od 8 do 15 sierpnia. Z podaniem próśb o dopuszczenie do egzaminów wraz z dokumentami, a także o udzielenie potrzebnych informacy. zgłaszać się do **St. Karpowicza, Żytomierz, ul. Gogolewska d. Latoszyńskiego** 1340-8-6

Naturalna Woda Mineralna **VICHY** (VICHY ETAT) Własność Rządu Francuzkiego

Wystrzegać się zamiany innemi wodami i dokładnie określać źródło

VICHY CÉLESTINS — CHOROBY NEREK PĘCHERZA I ŻOŁĄDKA.

VICHY GRANDE GRILLE — CHOROBY WĄTROBY I PRZYRZĄDU ŻÓŁCIOWEGO.

VICHY HOPITAL — CHOROBY KANAŁÓW TRAWIENIA ŻOŁĄDKA, KISZEK.

988—„—5

SKLEP ŁACINNIKA

Ogromny wybór bielizny gotowej, **Bluzek Chustek Pończoch.** Otrzymano najnowsze wzory **Haftów szwajcarskich.** Przyjmuje obstalunki **bielizny męskiej.**

Instytucka Nr 12 623-100-29

Nowootwarty dom handlowy

Pietrow i Lepejko

Wielka Wasilkowska Nr 12, wprost ul. Rogniedyńskiej.

otrzymał wielki wybór najnowszych materyałów modnych **sezonowych** tkanin jedwabnych, sukiennych, wełnianych, bawełnianych najlepszych firm rosyjskich i zagranicznych.

Ceny stałe zniżone. 1292-100-7

Dla pp. amatorów i znawców!

Stylowe urządzenia mieszkań, szkół, biur klubów, restauracyi, magazynów i t. p. wykonywa

Fabryka mebli stylowych

Maryana Kiersnowskiego

w Białej Cerkwi.

Specyalnością fabryki jest eksploatowanie sztuki stosowanej w najszerszym zakresie, (rzeźba, wypalanie, malowanie i t. p.).

„NOWOŚĆ"

Wyroby z masy tłoczonej—imitacya bronzu i terrakoty. Fabryka przyjmuje obstalunki na meble gładkie skromne, jak również na wszelkie roboty stolarskie przy budowie domów, posadzki i t. d. Wykonanie zamówień sumienne i i punktualne po cenach konkurencyjnych.

Bliższych informacyi udzielają i zlecenia przyjmują

B. Zabłocki i E. Malinowski, Basejna Nr 5-a, m. 5.

Kosztorysy, szkice i projekty umeblowań wysyłają się na żądanie. 1765—3—1

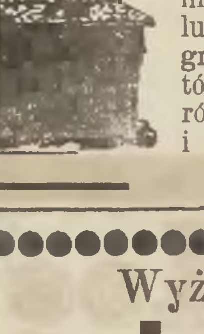
SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi o słynnych ze skuteczności zdrojach **Józefiny i Magdaleny.**

Znakomita stacya klimatyczna z kuracyą żentyczną i kefirową.

Otwarty dn. 20 maja. W zakładzie GÓRNYM ogrzewane łazienki i sala hydropatyczna. INHALATORIUM. Dojazd koleją do Nowego Targu i Starego Sącza.

Dzierżawca zakładu F. Wiśniewski.



Pierwsza w kraju Poł.-Zachodn., nagrodz. w Rosyi i zagran. złotym i srebrn. medalami, fabryka pomników i umywalni,

P. J. Rizzolatti i S-wie

Kijów, W.-Wasilkowska, dom wł., Nr 32, telef. Nr 1110.

Największy wybór wszelkich pomników: z labradoru, i kamienia (z własnych kamieniołomów), z marmurów: kararyjskiego, lukijskiego i in., granitowych (z miejscowych finlandz. i szwedz. granitów), ogrodzeń żelaznych, tablic marmurowych, parapetów, umywalni z karar., lukijsk., weron., franc. i belgijskich różnokol. marmurów. Schody marm. i gran.; sprzedaż labrad. i marmuru. Fabryka, pod względem dobroci materyałów, jest bez konkurencyi. 1754-100-17

Wyższe żeńskie kursy pedagogiczne

Leonii Rudzkiej

w Warszawie, Zielna Nr 13.

Od wakacyi otwarty będzie kurs II-gi.

Wpis od d. 15 maja. 1747-„-1

Ciechocinek pensyonat „Zachęta" obok kościoła Św. Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 1459-12-9

Warszawska pracownia **Wiktoryi** wykończa suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 2, tamże do sprzedania są formy papierowe, Kreszczatik 52, m. 17. 1668-10-3

Tylko jeden rubel

za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym

Aleksandra Bojnowskiego.

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—30

TAPETY

lepszych rosyjskich fabryk

taniej niż gdzieindziej

otrzymał skład

Sz. Szterenszis

Kreszczatik, gmach Dumy, wprost ul. Instytuckiej.

Sprzedaż tektury smołowcowej. Próbki na żądanie.

1756-100-6

Niania z Warszawy w średn. wieku poszukuje posady w miejscu, albo na wyjazd. Oferty: M.-Włodzimierska Nr 5, m. Rusieckiej. 1703-3-3

Moralny i sumienny stud.-Pol. poszukuje lekcyi na wyjazd, ma rekomendacye. W.-Włodzimierska Nr 49, m. 1. 1721—3—3

Potrzebny

młody technik

z paroletnią praktyką i poważnemi rekomendacyami. Poste-restante, poczta Kreszczatik, okazicielowi kwitu Nr 1,726. 1726—2—2

Lekcye śpiewu,

kształcenie głosu, uczennica prof. Everardi. Fundukl. Nr 58, m. 1. 1733—3—2

Bona Polka poszukuje miejsca do dzieci. Michałowski zaułek Nr 11, m. 12. 1737—„—2

Młoda Polka poszukuje miejsca kasyerki, ekspedyentki lub do gospodarstwa, może być na wyjazd, dobre świadectwa i rekomendacye. Michałowska 16, m. 27. 1738-2-2

Pokojówka **Polka** poszuk. miejsca, ma świad. M.-Włodzimierska Nr 20, m. 5. 1735-2-2

Przyjmę uczące się panienki na rok szkolny 1907/8. mieszk. wygodne, obszerne z elekt. oświetl. Opieka troskliwa, konwers. franc., fortep. Luterańska Nr 7, m. 3. 1696—3—2

Lekcyi jazdy konnej

klasycznej, udziela się Panom i Paniom w Tattersalu obok Château. 1698—5—2

Potrzebne 2 lub 3 pokoje umeblowane przy ulicy, mającej bezpośrednią tramwajową komunikacyę z Kreszczatikiem. Oferty, skrzynka pocztowa 299. 1713—3—2

Grupa

Studentów politechniki

poszukuje zajęć, jak i wchodzących w zakres techniczny (kopiowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywanie do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.). Oferty uprasza się składać osobiście od g. 11 — 1-ej, lub listownie: Kreszczatik Nr 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Ślaski" dla „Pośrednictwa". 1714—3—2

Bona młoda Polka, poszukuje miejsca na wyjazd, ma rekomendacye. Red. „Dziennika Kijowskiego" dla F. Tur. 1732—3—2

Młody lecz prakt. naucz. wychowawca, posiad. chlubne rekomend., poszuk. odpowiedniej posady tu, lub na wyjazd. Światosławska 9, m. 5. 1731—4—2

Na lato odnajmuję salon i gabinet sypialnię z balkonem od ulicy. Mar.-Błagowieszczeńska Nr 97 m. 5. 1757-2-1

GABINET PORADA, PLOMBA, WYRWANIE **50 k.** **R. SZOLC** ZĘBY SZTUCZNE OD 1 RB. GOD. PRZYJĘĆ OD 9-1 I OD 2-6 W. WASILKOWSKA 32.

1752—95—1

Korzystajcie z okazyi

TRYKO PRIMA

bez żadnego ryzyka.

Towar niepodobający się przyjmujemy z powrotem.

Bardzo elegancki i praktyczny odcinek materyału 4 i pół arsz. na męski garnitur w kolorach czarnym i czarno-szarym za 5 rb. 25 kop. i najlepszy gatunek angielski za 8 rb. 75 k. wysyłamy za zaliczeniem. Zamawiającemu odrazu trzy odcinki dodajemy bezpłatnie podszewkę. Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych wyrobów **T-wa „Progress", Łódź.** 1372-4-2

Lawn-tennis 2 place kompletnie urządzone, Michałowska Nr 18. Opłata 20 kop. za godzinę gry od osoby. 1771-2-1

Dobry interes Z powodu choroby sprzedaje się za 1200 rb. jadłodajnia i kawiarnia. Zgłaszać się Włodzimierska Nr 49. Moroński. 1772-3-1

Starsza inteligentna Polka poszukuje na lato zajęcia przy dzieciach. Zna szycie i język francuski. Funduklejowska Nr 54 m. 8. 1749-3-1

Osoba niemł., intelig., życzy dozor. przez lato lokalem za prawo przemieszk., ma solid. rekom. Zgłasz. się, Prorezna Nr 17, m. 14. 1753-2-1

Student uniwersytetu poszukuje kondycyi, łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczn. W. Bałdyga, Dębniki, ul. Polna, Kraków, Galicya. 1689—3—3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.